

SŁOWO

WILNO, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń



Marszałek Piłsudski powiedział przed kilku laty Edenowi: „Wy Anglicy zawsze robicie w stosunku do Rosji ten sam błąd — albo jej niedoceniacie, albo ją przeceniacie“.

ROK XVIII NR. 185 (5467)

WILNO SOBOTA 8 LIPCA 1939 R.

CENA 20 GR.

Ribbentrop w niełasce?

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup.) W kołach tutejszych emigrantów niemieckich rozeszły się pogłoski, iż gwiazda ministra spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy, Ribbentropa, który przez cały ostatni rok był faworytem Hitlera, obecnie zaczyna blednąć. Wprawdzie niema jeszcze mowy o jego dymisji, to jednak, jak słychać, kanclerz Hitler nie ma już tego zaufania do jego zdania, co dawniej. Pogłoski te należy traktować z ostrożnością, tem bardziej, że np. niedawno krążyły tu podobne wieści o ustąpieniu włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano i zastąpieniu go przez ambasadora Grandiego, co — jak wiadomo — nie nastąpiło.

Ustawa o neutralności Stanów Zjednoczonych

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup.) Kampanja izolacjonistów amerykańskich przeciwko próbom prezydenta Roosevelta zmiany ustawodawstwa amerykańskiego o neutralności, przybiera ostatnio gwałtownie na sile. Uważa się tutaj jednak, że cała ta kampanja jest tylko częścią walki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych o prezydenturę, że przeciwnikom rewizji ustawy o neutralności chodzi tylko o obniżenie autorytetu Roosevelta. Tak jedna, jak druga strona, nie ludzi się, ażeby ustawa ta mogła z góry przesądzić o stanowisku Stanów Zjednoczonych w wypadku konfliktu.

Cisza w Londynie

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup.) Dzień czwartkowy był w Londynie najspokojniejszym od przeszło tygodnia. Dawał się już odczuwać zbliżający się week-end. Tylko z Tokio dochodziły wiadomości, wskazujące, że Japończycy mają nadal zamiar negocjować z maximum zlew woli w sprawie Tientsinu.

O ile chodzi o trudności w rokowaniach sowieckich, to byłoby najlepiej, aby prasa londyńska wogóle przestała o nich pisać. Najgorszą bowiem przysługę oddały tym negocjacjom ustawiczne wołania prasy o stałych prowokacjach Rosji, z którą trudno sobie dać radę.

O ile chodzi o Gdańsk, to odroczenie mowy Chamberlaina zostało dokonane, według krążących tu pogłosek w ścisłym porozumieniu z polskim ministerstwem spraw zagranicznych.

Propaganda niemiecka próbuje lansować w prasie londyńskiej pewne antypolskie sugestje w sprawie Gdańska, a zwłaszcza w sprawie pożyczki dla Polski, wołając ironicznie, „że lepiej przeznaczyć te pieniądze na rozbudowę imperium brytyjskiego“.

Naogół przyjmuje się, że obecny week-end upłynie w Europie spokojnie.

Rokowania finansowe polsko-angielskie

(TELEFONEM Z LONDYNU OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

(Lup.) Powrót pułk. Koca do Londynu zapowiedziany jest na sobotę. Oczekuje się sfinalizowania odnośnych rokowań polsko-angielskich w przyszłym tygodniu. Również wyjazd ambasadora Raczyńskiego do Warszawy ma być w związku z temi pertraktacjami. Ambasador Raczyński powrócił ma do Londynu w sobotę.

Krązą tu pogłoski, że równoległe z pożyczką angielską mają być otwarte analogiczne kredyty przez Francję w wysokości miljarda franków, t.j. 150 milionów złotych. Ze sprawą tą łączą ostatnią wizytę w Londynie znanego eksperta francuskiego ministerstwa skarbu pana Reuffe.

10-letnie kredyty angielskie dla sojuszników

LONDYN PAT. Dzienniki londyńskie przypisują bardzo duże znaczenie wniesionej wczoraj do izby ustawie, rozszerzającej specjalne kredyty udzielane dla względów politycznych i strategicznych do 60 milionów funtów. Jak podkreśla prasa, większość tych kredytów będzie udzielona na długie terminy na 10, a nawet 15 lat.

Flota brytyjska u wybrzeży greckich

ATENY PAT. Eskadra brytyjska, złożona z lotniskowca „Glorious“ oraz kontrtorpedowca „Afriday“, „Morpuke“, „Gruka“ i „Seick“, przybyła do parku Falleron.

Bloki ideowe.

Pomiędzy Gazetą Polską, a p. Niedziałkowskim redaktorem „Robotnika“ toczy się interesująca polemika teoretyczna czy mamy dziś w Europie do czynienia obecnie z walką dwóch bloków ideologicznych (demokratycznego i faszystowskiego), czy też chodzi o walkę dwóch obozów ugrupowanych w sposób przypadkowy. P. Niedziałkowski broni tezy pierwszej, Gazeta Polska z o wiele silniejszym tupetem, aniżeli argumentacją tezy drugiej. Oczywiście, że teoretycznie ma rację p. Niedziałkowski, tylko wnioski, które ze swego założenia wyciąga są sprzeczne z polską racją stanu. Poziom wywodów Gazety Polskiej jest nieszczególny, ale jej konkluzje praktyczne bardziej pozytywne.

Oczywiście, że są bloki ideowe. Jest blok ideowy - totalistyczny, autarkiczny, nacjonalistyczny, antysemityczny i jest drugi blok, walczący z autarkcją, blok wolnej wymiany dóbr materialnych i moralnych. Ośrodkiem pierwszego są Niemcy, drugiego Anglja i Francja.

Tylko że sympatje p. Niedziałkowskiego idą w kierunku nie tylko odparcia agresji Niemiec (czego chcemy w Polsce wszyscy, wszyscy), ale zniszczenia ducha „faszystowskiego“ w Europie, chętnie by się więc rozprawił przy tej sposobności i z Włochami i z Hiszpanją.

I tutaj p. Niedziałkowski absolutnie racji nie ma ze stanowiska polskiego. Oczywiście byłoby zupełnie inaczej, gdyby p. Niedziałkowski nie był Polakiem, a żydem. Wtedy nie chodziłoby mu specjalnie o agresję Niemiec na Polskę, ale o

zniszczenie antysemityzmu. I wtedy byłoby logiczne, gdyby mu była droga myśl wojny nie tylko z Niemcami, ale i z wszystkimi państwami, uprawiającymi antysemityzm.

Ważny przykład hiszpański. Rząd francuski, jakkolwiek popierał przez cztery lata hiszpańskich bolszewików i kryminalistów, nawiązał rokowania z rządem hiszpańskim. Stara się więc wobec gen. Franco na ustępstwa, na koncesje, na zatarcie przykroci a niedawnej przeszłości. Czy robi źle? Czy byłoby lepiej gdyby miał jeszcze jedną granicę zagrożoną? Kto w Polsce będzie dziś twierdził, że w obecnym położeniu wojna hiszpańska - francuska byłaby dla nas zjawiskiem pożądanym?

A teraz Włochy. Oczywiście mówimy teoretycznie, gdyż nie wierzę w powodzenie wysiłków takich ludzi jak Laval celem rozbicia bloku germano-italijskiego. Ale czyżby nie było dla nas lepiej, aby Anglja i Francja zamiast kaptować Sowietów, kaptowały Włochy? Czy nie wolelibyśmy konfiguracji: Anglja, Francja, Polska i Włochy, aniżeli obecne flirty z Sowietami, które się kończą coraz bezczelniejszymi żądaniem naszego miłego sąsiada ze wschodu?

Owszem, są dziś w Europie bloki ideologiczne, ale w interesie Polski leży, aby te bloki ideowe się załamały, przełamały, przemieszały, aby zetknięcie się dwóch bloków ideowych przeliczyło się na blok europejski bez udziału sowieckich szantażystów i amerykańskich egoistów, blok pokojowy, któryby zmusił Niemcy do wyrzeczenia się sięgania po cudze. Cat.

Rozwiązanie zrzeszenia wolnomularsk.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Minister spraw wewnętrznych zarządził likwidację zrzeszenia wolnomularskiego „Orden Bnei Brith“ imienia Rafała Koccha w Lesznie.

Witos w Borystawiu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Prezes Wincenty Witos, przebywający na kuracji w Truskawcu, udał się stamtąd, w towarzystwie mecenasa Tabisza do Borysławia, w celu zwiedzenia kopalni nafty „Młopolska“. Jak wiadomo dr. Tabisz jest tym działaczem ludowym, którego przemówienie rozpętało całą nagonkę prasy ozonowej na Witos.

Jaki miał być przebieg puczu w Gdańsku?

Plotki o 2-im lipca

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L.) Znana francuska dziennikarka, pani G. Tabouis, twierdzi, że przygotowywany rzekomo na dzień 2-go lipca niemiecki pucz w Gdańsku miał mieć następujący przebieg:

Minister sprawiedliwości na żądanie Hitlera przedstawił mu dwa projekty ustaw, które miały wejść w życie nazajutrz po puczu. Pierwszy z tych tekstów miał formę proklamacji, którą miał odczytać prezydent Greiser, otwierając posiedzenie Senatu. Drugi miał być wnioskiem personalnym Hitlera, dotyczącym aneksji Wolnego Miasta do Niemiec i miał być również złożonym na tem samym posiedzeniu Senatu gdańskiego.

W deklaracji Greisera miało być stwierdzone, po pierwsze, iż statut Wolnego Miasta został przez Traktat Wersalski narzucony ludności Gdańska bez pytania się jej o zgodę, a ponieważ podstawy prawne statutu, a więc Traktat Wersalski i pakt Ligi Narodów nie są uznane przez Niemcy, tem samym więc i statut zostałby ogłoszony za nieważny.

(Dokończenie telefonu warszawskiego na stronie 2 -ej)

ROKOWANIA ANGLO-SOWIECKIE

LONDYN, w lipcu.

Rokowania anglo-sowieckie rozpoczęły się w kwietniu i trwają już bez mała trzy miesiące. Rzadko kiedy negocjacja polityczna trwała równie długo i była w tym stopniu uciążliwa.

Przez dwa miesiące głównym szkopułem była sprawa państw bałtyckich. Sowiety pragnęły, by każdy atak niemiecki na Łotwę, Estonję i Finlandję był casusem belli dla trójprzymierza. Anglja długo nie chciała się zgodzić na te ustępstwa, zwłaszcza wobec niechęci tych trzech państw do gwarancji rosyjskiej. W końcu ustąpiła. Zdawało się, że pakt dochodzi do skutku. Tymczasem Molotow wysunął w dniu 3 lipca nowe żądania: by za „casus belli“ również uznano t. zw. „wewnętrzna agresję“ Niemiec w 3-ech państwach bałtyckich, a więc np. faszycyzację ich ustroju; zrobił trudności co do gwarancji rosyjskiej dla Holandji i Szwajcarii, i wreszcie zażądał, by Polska i Turcja zawarły de facto traktaty przzymierza z Z.S.S.R.

Co oznacza cała ta skomplikowana gra sowiecka?

Sowiety się do paktu nie kwapią, to jest jasne. Wiedzą doskonale, że od chwili dojścia do skutku porozumienia anglo-franko-polskiego oraz gwarancji dla Rumunii — nie im de facto nie grozi. Którędy Hitler miałby na Rosję napaść, tak by system anglo-franko-polski nie zaczął działać? Przez Bałtyk i państwa bałtyckie? Byłoby to ze strony Rzeszy szaleństwem, póki będzie miała na swych liniach komunikacyjnych armję polską.

To też Sowiety dostały już faktycznie gwarancję anglo-francuską i mogą spać spokojnie. Londyn i Paryż doskonale to wiedzą i tak rozumują: skorośmy wam, Sowietom, dali bezinteresowno, to i wy coś dajcie! powiedzcie że pomożecie nam w wojnie z Niemcami.

I tu się zaczyna rosyjskie kręcenie, żeby nie powiedzcie szantaż. Moskwa zażądała gwarancji dla państw bałtyckich, co w praktyce zapewne oznacza, że na wypadek wojny armja rosyjska zajmie przynajmniej Łotwę i Estonję.

Teraz żąda gwarancji na wypadek t. zw. wewnętrznej agresji nad Bałtykiem. W praktyce ta gwarancja oznaczałaby zapewne, że już w czasie pokoju Moskwa mogłaby zupełnie legalnie ingerować w wewnętrzne stosunki przynajmniej Łotwy i Estonji.

Zażądanie, o ile pogłoski odpowiadają prawdzie, przzymierza z Polską i Turcją, dawałoby Sowietom możność uniemożliwienia jakiegokolwiek odprężenia pomiędzy Polską i Rzeszą bez placet i błogosławieństwa Z. S. S.R.

Moskwa więc, jak się zdaje, rozumuje następująco: „najlepiej byłoby, gdyby wojna wybuchła; póki my do koalicji nie przystąpimy, jest na to więcej szans, niż po podpisaniu paktu. Bo z chwila, gdy wojna wybuchnie, dopiero wówczas nasza sytuacja będzie doskonała. Gdybyśmy zaś przystąpili do „koalicji pokojowej“, a nie „wojennej“, to wytargujemy przynajmniej tyle by wszystkie państwa pomiędzy Rzeszą a Niemcami tak by-

ły z nami związane, by już potem nie mogły się swobodnie ruszać.“

Tak zdaje się rozumować Kreml. Teraz co Zachód o tem myśli?

Marszałek Piłsudski miał powiedzieć Edenowi w Warszawie w 1935 roku na miesiąc przed swoim zgonem: „Wy, Anglicy, zawsze robicie w stosunku do Rosji ten sam błąd — albo ją niedoceniacie, albo ją przeceniacie.“ Anglja niewątpliwie zbyt długo bawiła się myślą, jakby to było dobrze, gdyby Hitlerja i Sowdepja się pobili, zapominając, że podbitej Ukrainy przez Rzeszę wyrwóciłoby całkowicie równowagę europejską. W tych latach, w których Hitler grzmiał na Sowietów, można było je kupić bardzo tanio. Dziś Hitler grzmi na Anglików i Sowietów odwołując się Anglji za te czasy, w których Londyn z całym spokojem przyglądał się planom niemieckim pochodu na Rosję. Anglycy zaś przeceniają dzisiaj znaczenie Rosji, i zwłaszcza część opinji podbija żądania Moskwy, wołając, co dnia, że bez Sowietów utrzymanie pokoju jest niemożliwe i.t.d.

Wydaje mi się, że niebezpiecznym byłby tylko jeden wypadek: gdyby Rosja zawarła przy mierze z Rzeszą. Niebezpieczeństwo to, m. zdaniem, nie zachodzi. To przzymierze miałoby jeden cel: nowy rozbiór Polski. Dla Rosji fakt, że ma barjerę od Rzeszy w postaci Polski jest zbyt wygodny, by miała najmniejszy interes w zawarciu takiego przzymierza. Dla Niemiec zaś ważnym jest inny argument. Rosja posiada potężną broń na Rzeszę od wewnątrz w postaci komunizmu. Z tej broni Sowiety nie zrezygnują w razie podpisania przzymierza z Rzeszą, przeciwnie, będą się starać przy mierze to wyszukać dla podważenia reżimu hitlerowskiego. Rosja ma więc w praktyce wybór pomiędzy dwoma alternatywami: neutralność albo współpraca z Zachodem.

To też, w mojem przekonaniu, niedojście do skutku paktu anglo-sowieckiego nie byłoby żadną katastrofą. Aport militarny Sowietów byłby wątpliwy, a Anglja, Francja i Polska same wystarczą, by Rzeszę dać radę. Pakt anglo-sowiecki byłby pożądanym nie tyle dla wojny, ile dla zapobieżenia jej wybuchowi. Zgodnie tu bowiem twierdzą, że Hitler, widząc i Rosję przeciw sobie, spasuje i pójdzie na odprężenie. No, ale co robić? Tak samo byłoby bardzo pożądanym odciągnięcie Włoch od Berlina: skoro jednak nie można było przekonać Mussoliniego, Anglja i Francja musiały z tego zrezygnować, z wielką dla samych Włoch szkodą. Tak samo, jeśli Stalin nie chce się wiązać, — to co można zrobić innego, jeśli nie machnąć ręką i liczyć tylko na własne siły?

Ci, którzy pragną paktu z Sowietami, powinni przestać głośno o to wołać. Gdyby Sowiety zobaczyły, że nikt dookoła nich nie skacze i że świat sobie rady daje bez nich, odrazu by zmieściły i same parłyby do paktu. Sowiety bowiem mogą grać na neutralność, ale napewno naiwnej boją się izolacji.

Lup.

Henderson u króla Jerzego

LONDYN PAT. Król przyjął wczoraj rano na audjencji ambasadora brytyjskiego w Berlinie Hendersona. Rozmowa trwała pół godziny.

LIST DO REDAKCJI:

Propaganda, propaganda...

PARYŻ.

W upływającym właśnie ćwierćwieczu od wybuchu wielkiej wojny, Polacy i Polska poraz trzeci stają się przedmiotem naprężonej uwagi całego świata. Tak jak dzisiaj tak samo prawie w latach 1914 — 1918 i w 1920 roku (wojna bolszewicko - polska) opinia obu półkuli oczekiwała od naszej reakcji, od naszego poziomu moralnego i od naszego bohaterstwa patriotyzmu decydujących postanowień.

Dwukrotnie zdaliśmy egzamin z naszej politycznej dojrzałości i odwagi i potrafilśmy — pomimo istniejących różnic orientacyjnych — przekonać wszystkich o słuszności naszego narodowego i państwowego stanowiska.

Dzisiaj solidarnie niż kiedykolwiek zjednoczeni potrafimy bronić od upadku naszej niezależności i naszego prawa do życia, przeważnie godnie „Lebensraum“ czy „espace vitale“. Obrońcą praw swoich prowadzić jednak należy nie tylko na polach operacji strategicznych ale i na szerokiej arenie opinii światowej, bardziej psychologicznie skomplikowanej niż opinie walczących żołnierzy. I dlatego słusznie odpowiedzialne czynnik polski zarówno w czasie wielkiej wojny jak i w 1920 roku obok właściwej akcji w kraju prowadziły intensywną propagandę zagraniczną.

Przez zwykły zbieg okoliczności dał piszący te słowa dwukrotnie pierwszy niejakie asumpt do polskiej akcji zagranicznej. W miesiącu wrześniu 1914 roku przedłożył bowiem Departamentowi Wojskowemu N.K.N. w Krakowie projekt rozwinięcia działalności prasowej i politycznej polskiej w państwach naówczas neutralnych i rozpoznał wkrótce potem pierwszą zagraniczną akcją propagandową za niepodległość Polski we Włoszech, zakładając włoskie komitety „Per la Polonia“ i wydając odpowiednie publikacje. Już niedługo potem nietylko w krajach neutralnych ale i w państwach wojujących powstały liczne polskie placówki propagandowe, które pomimo różnic taktycznych przyczyniły się w walnie do uświadomienia świata o dążeniach Polaków do niezawisłego państwa.

Najwybitniejsi Polacy jak wiadomo wzięli w pracy tej udział. W momencie wyprawy kijowskiej obserwując już jako dyplomata w Rzymie znaczną dezorientację w kołach międzynarodowych co do zamiarów polityki polskiej wystosowałem do władz jak i do najwybitniejszych polityków krajowych obszerny memoriał, gwałtownie wzmocnienie akcji propagandowej przez stworzenie odpowiedniego aparatu agitacyjnego. Dzięki inicjatywie niezapomnianego Ignacego Daszyńskiego Rada Obrony Państwa uchwaliła stworzenie Biura Propagandy Zagranicznej przy Prezydium Rady Ministrów, powierzając inicjatorowi wiceprezesa rządu Witosa polityczne kierownictwo stworzonego urzędu. Poniżej przebytej ciężkiej choroby i pragnienia pozostania na stanowisku w Rzymie autor niniejszego artykułu w braku innych kandydatów zmuszony był objąć funkcje szefa propagandy. W ciągu dni kilkunastu w chwilach już bardzo krytycznych wojny z Rosją B.P.Z. wydelegowało najwybitniejszych polityków i pisarzy zagranicę. Rozwijając następnie coraz intensywniej swoją działalność we wszystkich państwach prowizoryczny ten urząd przeprowadził bardzo szeroką akcję propagandową. I znów wzięli w niej udział najwybitniejsi Polacy z różnych obozów. Z B.P.Z. współdziałały również wszystkie placówki dyplomatyczne i konsularne państwa.

Przebywając jako publicysta we Francji od kilku miesięcy, stwierdzam, że dzisiaj pomimo pomyślniejszych koniunktur i dyspozycji psychologicznych w opinii państw paacyfistów — interesy państwa polskiego w równym stopniu jeśli nawet nie w większym wymagają świadomej w metodach i w środkach akcji propagandowej. Tembardziej, że od lat wielu propaganda polska w tych krajach prawie nie działała a dyplomacja nasza, acz intensywnie, pracowała wyłącznie w kancelariach urzędów zagranicznych państw obcych. Ponieważ zaś polski punkt widzenia nie zawsze był zgodny z polityką tych państw, narosło w szerokiej opinii tych krajów wiele niechęci i nieufności do nas. Wspólnie niebezpieczeństwa łączą jednak i dzisiaj propagandę za nas prowadzą z całym przekonaniem i gorliwością pisarze polityczni i parlamentarzyści stron nietylko liberalnych, socjalistycznych i nacjonalistycznych.

Propagandy polskiej własnej jednak prawie nie ma. Niema jej we Francji i, jak się orientuję, w innych państwach zainteresowanych czy obserwujących tylko obecną sytuację. Być może, że ufnie w słuszność naszej sprawy i w pomoc naszych sojuszników uważamy za bezcelowy ten kosztowny wysiłek i wierzymy, że całą pracę mogą wykonać w tym kierunku za nas inni, narówni z nami zainteresowani w tym dzielnym konflikcie. Stanowisko takie oczywiście jest błędne. Zmienne są konjunktury i „zmienne są wojny koleje“. Nie wiadomo nigdy co ze splotu olbrzymich interesów wielkich mocarstw, interesów skomplikowanych i egoistycznych wyniknąć ostatecznie może. „Przez posyły wilk niesyty“, własny polski interes bronić musi i w tej dziedzinie nie także przez nas samych. Nauczyły nas tego dzieje, wykazały to ponownie lata doświadczeń z okresu odzyskanej niepodległości, w tym kierunku orientował nas stały Piłsudski i w tym też kierunku szła nasza polityka zagraniczna, wywołując zresztą najsprzyjenniejsze oceny. W jakim zaś stopniu własna, polska interpretacja w naszych sprawach ma znaczenie decydujące, świadczy efekt mowy ministra Becka, która do dziś jest najlepszym materiałem propagandowym dla publicystów obcych.

Wypadki decydujące zbliżają się w tempie prawie trudnym do wstrzymania i czasu mamy nie wiele dla przygotowania odpowiedniego aparatu propagandowego. Dlatego też chcę wskazać odrazu na możliwość uproszczenia parę wstępnych.

Propaganda jest elementem żywym a więc potrzebującym swobody ruchu i przestrzeni. Nie należy opierać jej o biura ministerjalne jak i nie mogą wykonywać jej żadne oficjalne biura prasowe urzędowe łącznie z wydziałem prasowym naszego MSZ. Należałoby więc dla uniknięcia organizowania specjalnego aparatu przekazać dział propagandy Radju Polskiemu, które posiada liczne środki techniczne i przygotowawcze do bezwzględnego zrealizowania akcji propagandowej. Oczywiście dział ten ukonstytuowany być winien na zasadach pewnej autonomii. Z wielką łatwością znalazłby się cały zastęp wykwalifikowanych współpracowników jeśli powołano by do tej pracy i tych licznych u nas i przedwcześnie zemerytowanych dyplomatów, których niejednokrotnie długoletnie doświadczenie na terenach zagranicznych i zdolności w orientowaniu się w zagadnieniach międzynarodowych zamarnowane zostały lekkomyślnie ze szkoda materialną i moralną dla państwa.

Dla dodania zaś obiektywnej wagi powyższym moim wywodom zaznaczam z góry, że nie jestem kandydatem na żadne stanowisko w ewentualnie powstałym urzędzie. Potrzebni są tu ludzie młodzi i doświadczeni, lecz tacy, którzy mogliby poświęcić tej sprawie całe życie i doświadczenia, a potem nagłe komedia — hałaśliwa i nierzadko brutalna.

Historiografia z cyklu bourdetowskich „Ostatnich nowości“ czy też „Panów Topazów“ Pagnola. Czołowiek poczciwy i uczciwy, z którego pokusa robi zło. Zżyje sobie na prowincji poczciwy doktor, obżartuch i safandula, z pulchną żoną i dwiema dorastającymi córkami. Myśli tylko o honorariach i wydaniu córek zamąż. Potrafi być jednak bezinteresowny. Oto przed parą laty leczył chorego malarza i udzielił mu gościny we własnym domu. Malarz: odwdzięczał się jak umiał, obdarowując doktora corazto nowymi płótnami, które następnie wędrowały do łatania dachu i do stawiania kurnika. Bo doktor zna się, na malarstwo i byle jakiego bohoma za dzieło sztuki nie wzię. Ale że był dobry, więc brał, a że się znał, więc latał. Zmarło się w końcu biednemu malarzowi. I oto po paru latach do doktora jeden po drugim zjeżdżają dziwni go-

Motocyklem po Rumunii

Ledwo się gdzieś zatrzymać w miasteczku — wnet zbiera się wołko olbrzymi tłum. Łódź podwodna wylądowała na Marszałkowskiej nie zainteresowała więc woj. warszawiaków niż motocykl Rumunów.

Po minucie przychodzi policjant i rozpędza tłum.

— Czego się gapiacie, nic tu nie ma ciekawego! — wrzeszczy. Przyłazi jeszcze pięciu policjantów, otaczają kołem motory, za nimi zbity mur cywili.

Roi się od policjantów w Rumunii. W najmniejszej miejscinie sterczy po jednym na każdym rogu. W porównaniu z tą obfitością u nas niema ich wcale.

Adam rumuński nie zatrzymuje nigdy motoru w pędzie, ale jeśli się stanie — zaraz zapisze numer w notesie, sprawdzi tryptyk; zapytany gdzie jest restauracja u przejmie tłumaczy, widząc, że nic nie rozumiemy, najspokojniej schodzi z posterunku, prowadzi do lo-

kalu, wprowadza, zamawia wino, posuwa swą uprzejmość aż do golnięcia szklanki... Gołnaby i druga, ale zjawia się oficer policyjny, więc zasalutowawszy odchodzi, a oficer zajmuje jego miejsce przy stole.

Skasować policję i kłęska bezrobocia w Rumunii gotowa.

NATZIONALNE BEZDROŻA

Są drogi międzynarodowe, narodowe i polne. Międzynarodowych się nie widzi wcale, narodowe są najokropniejsze na świecie, na polnych można od biedy wyciągnąć 50-kę.

— Szosę się reperuje! mówią Rumuni z dumą.

Reperacja polega na posypywaniu drogi grubą warstwą kamyczków. Pryskają spod kół jak kulki karabinowe, wałą w rury wydechowe, w karter, dziurawią błotniki i opony. Przy mijaniu z autem trzeba zasłaniać twarz łokciem, bo

kamyk jak prasnie to zabije na miejscu. Motor grzechocze, chyba że się jecz, jedzie się 20 na godzinę, a tubylcy pełzający w rowie patrzą z zachwytem i mówią:

— Ot nasza nazione jaka wyborna! Leci maszyna, jak strzała!

Już ujechaliśmy 600 klm. w Rumunii, a jeszcze nie spotkaliśmy ani jednego motocykla. Jazda na wielbłądach byłaby tu stosowniejsza.

Od ścisania kierownicy ręce bolą nieznośnie, okolicy się nie widzi, bo wzrok wciąż utkwiony w zwalę kamieni, opony trzaskają co 15 kilometrów, kurz niczem samum afrykański — och, Rumunja to nie kraj dla motorowej turystyki; najlepiej tu chodzić piechotą.

Gdzie im szosy robić kiedy na wet mapy nie potrafią. Na mapie automobilowej nie sposób odczytać kilometrów, nosp, nie zaznaczono gór, złych i jeszcze gorszych odcinków szosy. Cały wysiłek skierowano na pomalowanie każdego powiatu innym kolorem. Co automobilistę obchodzi granice powiatów? To mapa dla starostów — nie dla podróżnych.

Tyle wyrzekaliśmy na polskie szosy — teraz rysują się nam jak wspaniałe autostrady.

Przy wyjeździe z Bacau całą drogę przecina głęboki rów. Motor Józka chowa się w nim po uszy, a my to fotografujemy. Tubylcy wruszają ramionami:

— Głupi ci cudzoziemcy! Rówu nie widzieli czy co? Dalej będzie jeszcze większy.

GRZECZNOŚĆ WZOROWA

Zapytać się kogoś o coś w Warszawie, warknie: — uuuuuuu...

Byle obdarty rumuński mógłby prowadzić u nas kursy bon tonu. W lansadach, z potokiem słów — tłumacza każdy drobiazg.

Najśmieszniej pytać o drogę. Pierwszy co doskoczył do motoru już objaśnił, pokazał, że trzeba na lewo; ale nadbiegają nowi mieszkańcy, dowiedziawszy się o co pytamy dają upust potokowi wymowy. I wnet powstaje kłótnia: jeden poprawia drugiego, tamten oponuje, tłum dzieli się na dwa obozy, dyskusja się rozpala, grożą sobie, Pusia i Kłocia są przerażone: — oni się zaraz pobiją!

— A więc unde per Focsanj?

Wszyscy jak na komendę, zgodnie pokazują ręką na lewo — od jeżdżamy, a oni dalej stoją i kłocą się. Józek robi sobie z tego sport, staje za każdym węglem i woła: — Unde per...?

Karol.

Kuracja we Francji przywraca zdrowie
LECZCIE SIĘ W SŁYNNYCH ZDROJOWISKACH FRANCUSKICH

40% zniżki na kolejach. — 0.50 fr. zniżki na litrze benzyny na podstawie „CARTE DE VOYAGE TOURISTIQUE“ w cenie 40 fr. Informacje:

FRANCUSKI URZĄD TURYSTYCZNY
 WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 4, TEL. 684-85
 (Wycieczki organizują biura podróży)

Półzłote myśli. Ankieta. Niepocieszony.

Półzłote myśli. Uznanie jest to roślina, która zwykłe rośnie na grobach.

Żaden zęb nie boli tak, jak ząb czasu i nie można go ani zaplombować, ani wyrwać.

Nieszczęście przedstawia się nam przy przyjściu. Szczęście przy odejściu.

Kto jest za długo sławnym, o tym świat zapomina.

Świat przyjął zasadę, że o umarłych nie wolno źle mówić. O żywych — wolno.

To jest właśnie dziwne. Umarłym może to przecież mniej zaszkodzić...

Człowieka łatwo poznać po zawartości jego kosza na papierozy.

Milczenia można się najłatwiej nauczyć od gaduły.

Kiepski poeta mówi ci, co on czuje, dobry — co ty czujesz.

— Macie tu 20 groszy i napijcie się piwa za moje zdrowie!

— Jasne, czy ciemne, szanowny panie?

— Jak ci się podoba narzeczony

Zosi? — Jak na pierwszy raz, ujdzie...

— Widzę, że Wercia ma narzeczonego i to w dodatku ułana. Powiem, że nie bardzo mi się to podoba...

— Proszę pani... Przecież on konia trzyma w koszarach...

Na ankietę pisma amerykańskiego: „Czem jest kobieta?“ nadeszło oczywiście moe odpowiedzi. Powtarzamy ciekawsz:

— Kobieta jest Ford. Jak długo idzie, to idzie, gdy się zepsuje, najlepiej ją porzucić.

— Kobieta jest nosobieniem maszyn do prowadzenia wojny.

— Ależ przyjacielu! Dajdz rozsądny! Nie można się tak zapamiętywać. Stawaj się zapomnieć. Odwiedzaj młode kobiety...

— Nie. Odkąd ona nie żyje, nie odwiedzam młodych kobietek...

Wybr. Wel.

Władysław Baranowski.

Można było przed rozpoczęciem widowiska powiesić na kurtynie autoportret Van Gogha z obciętem uchem, ten czerwono - pomarańczowo - zielony, na którym tak ostro odcina się biały bandaż i z boku patrzą oczy zmęczone i już spokojne. Jakież to byłoby kontrast: te oczy, a potem nagłe komedia — hałaśliwa i nierzadko brutalna.

Historiografia z cyklu bourdetowskich „Ostatnich nowości“ czy też „Panów Topazów“ Pagnola. Czołowiek poczciwy i uczciwy, z którego pokusa robi zło.

Zżyje sobie na prowincji poczciwy doktor, obżartuch i safandula, z pulchną żoną i dwiema dorastającymi córkami. Myśli tylko o honorariach i wydaniu córek zamąż. Potrafi być jednak bezinteresowny. Oto przed parą laty leczył chorego malarza i udzielił mu gościny we własnym domu. Malarz: odwdzięczał się jak umiał, obdarowując doktora corazto nowymi płótnami, które następnie wędrowały do łatania dachu i do stawiania kurnika. Bo doktor zna się, na malarstwo i byle jakiego bohoma za dzieło sztuki nie wzię. Ale że był dobry, więc brał, a że się znał, więc latał. Zmarło się w końcu biednemu malarzowi. I oto po paru latach do doktora jeden po drugim zjeżdżają dziwni go-



Teatr Mały: „Ostrożnie, świeżo malowane!“

komedia w 3-ach akt. René Fauchois. Przekład Kazimierza Rychtowskiego. Reżyserja Edm. Wiercińskiego.

ście: każdy okazuje się najgorętszym przyjacielem zmarłego, każdy chce płacić tylko dług, a na pamiątkę zabrać tylko jeden skromny obrazeczek. Doktor bierze pieniądze i daje. Aż skolei zjawia się wielki krytyk i znawca. Bomba pęka. Okazuje się, że cały Paryż już mówi o zapoznanym malarzu, że jego płótna w zawrotnym tempie idą w górę. Poczciwy doktor przemienia się w hjenę. Handlarza, który podawał się za przyjaciela i wyłudził za parę groszy obraz, chce wyrzucić oknem, ale handlarz przy nosi intratną propozycję: wystar-

czy, żeby doktor sprzedawał przez niego zrobione kopje jako oryginały, a obaj zrobią majątek. I doktor skwapliwie przystaje. Dochodzi do tego, że chce oszukać służącą Urszulę, której gorąca miłość opromieńla ostatnie godziny umierającego nędzarza, i która ma najwięcej jego płócien.

Komedia się śmieje, ale właściwie jest pełna smutku i goryczy. I ludzi nikczemnych. Na szczęście jest w niej Urszula, ta prosta i dobra Urszula, której nie przekupią pochlebstwa, ani pieniądze, która nie odda za żadną cenę swoich o-

brazów, z których każdy jest jakimś drogocennym wspomnieniem. I jest jeszcze młodsza córka doktora, Amelka, zakochana w młodym malarzu, Malarz, uczeń zmarłego, jest pośmiwiskiem całej rodziny, ale parę artykułów wielkiego krytyka wystarczy, aby stał się jej bożyszczem.

Jacek Woszczerowicz gra doktora Gadarin i gra go doskonale, tylko na początku miałam niesamowite skojarzenia, kiedy jego głos i „kaczy chód“ przypominały mi wciąż Sokratesa z „Obrony Ksantypy“ i nie mogłam się od tego przepręczyć. Do kłopotu Heloizę Gadarin gra Helena Buczyńska, niezapomniana, uroczą ciotką lwowska z „Gałązki rozmarynu“. W historyczną i wrza skliwa Zulmę przemieniła się p. Stanisława Stepniówna, a w słodką Amelkę — p. Jadwiga Kurylukówna. Narzeczonym jej, młodym malarzem Bouquet był Jerzy Kaliszewski. Poczciwą, ale i uczciwą Urszulą — p. Teodozja Bohdańska. Resztę zespołu tworzyli pp.: Hanna Parysiewicz, Stanisław Grolicki, Gustaw Buczyński i Saturnin Butkiewicz. Dekoracje projektował Stanisław Sliwiński. Obrazy, demonstrowane na scenie, pędzla Henryka Krycha.

eddy.

Notatki polemiczne

Pani Zawiszanka i pan Chorzelka

W Gońcu Porannym zabiera głos p. M. Chorzelka, która sama się ofiarowała na „żywa torpedę“, polemizując z artykułem byłej Peowiaczki p. Zawiszanki, ogłoszonym w Słowie.

Mówi przysłowie francuskie, że wzniosłość od śmieszności dzieli tylko jeden krok. Tak jest trochę z temi żywymi torpedami.

Zgłosił się do redakcji admirał w stanie spoczynku i zapytał nas:

Proszę mi wytłumaczyć co to znaczy żywa torpeda?

Istotnie cały szereg ludzi wyobraża sobie pojęcie żywa torpeda całkowicie dosłownie, wyobraża sobie, że ktoś zrobił jakiś wynalazek w dziedzinie techniki morskiej, który umożliwił (nie wiadomo tylko poco) ułożenie żywego człowieka w środku pocisku torpedowego.

Jest to absolutny nonsens! Wynalazku takiego nikt nie zrobił i wogóle byłoby to całkiem bezcelowe zamykać człowieka w pocisku wybuchowym, w którym nie ma on nic do roboty. Byłoby to równie bezsensowne jak usadzenie powiedzmy człowieka na pocisku, wyrzucanym przez armatę. Człowiek siadający konno na szrapnelu byłby tak samo możliwy i tak samo potrzebny naszej artylerji, jak mo żliwy i potrzebny jest człowiek w torpedzie.

To, że dużo ludzi bierze à la lettre pojęcie żywa torpeda, to tylko dowód, że pomimo istnienia różnych pojęć o morzu i zwłaszcza o flocie wojennej. Nie wiem, podkreślał nie wiem, ale zdaje mi się, że obie panie i pani Zawiszanka i pani Chorzelka brały dosłownie pojęcie żywej torpedy.

„Żywa torpeda“ jest oczywiście możliwa tylko w przenośni. Japończycy zatapiają kiedyś razem z załogą statki przed Portem Artura, aby uniemożliwić wyjście okrętom rosyjskim. Ciż Japończycy posilkowali się tak zwanymi ścigaczami, to jest małymi motorówkami, wyrzucającymi torpedy. Jak sądzę, udział w załodze takiego ścigacza może być nazwany „żywą torpedą“, ponieważ istotnie jest bardzo niebezpieczny. Ale na wojnie, jak na wojnie, nigdzie nie ma 100 proc. bezpieczeństwa, ale także nigdzie niema 100 proc. pewności śmierci. To też myli się p. Zawiszanka, uważając „żywą torpedę“ za rodzaj skazania na śmierć bezwzględny.

Teraz co do ewentualnej polemiki.

Polemika winna się ograniczać do różnic w opinii, przekonaniach, etc. Ale polemika jest nie do pomyślenia w dziedzinie informacji obiektywnych. Wytknąłem tu kiedyś pewnej wileńskiej damie, że Lesseps nie ratował ces. Eugenji w czasie jej ucieczki z Paryża. Wytknąłem jej ten błąd na podstawie znajomości historycznych opracowań tego zdarzenia. Dama owa, jako że jest uparta, a papier cierpliwy, napisała, że jednak ona ma rację, a I.K.C. napisał: toczy się polemika pomiędzy Catem a panią X w sprawie... Dziękuję za takie „polemiki“!

To też proszę panią Chorzelką, aby przedtem, nim zacznie ze mną „polemizować“, zapytała się jakiegoś oficera - marynarza w Wilnie zamieszkuje np. admirał Borowski, fachowiec w zakresie artylerji morskiej, min. torped) czy możliwa jest „żywa torpeda“ sensu stricto.

Co zaś do udziału w załodze ścigacza, to znów się myli p. Chorzelka, sądząc, iż winni tu brać udział wyłącznie ludzie starzy, a nie młodzi. Udział w tej załodze mogą wziąć wogóle tylko wykwalifikowani marynarze.

Nie mogę zresztą inaczej zakończyć tej polemiki, jak pochylem głowę przed panią Chorzelką, jak i przed wszystkimi tymi, którzy się na „żywe torpedy“ zgłaszali, nie wiedząc dobrze co to jest, lecz szukając bohaterstwa i sposobu oddania życia za Ojczyznę. Te serca ofiarne to wielki, realny i silny kapitał naszej Ojczyzny. Cat.

Dlaczego brakło bilonu?

Nieprzewidziane skutki „niewinnych” komunikatów

Ze względu na wagę, jaką mają w tej chwili wszelkie informacje (a zwłaszcza nastroje) związane z naszą sytuacją gospodarczą, należy wyjaśnić kilka podstawowych nieporozumień, usuwając kursujące na ten temat plotki i błędne przekonania.

Przedewszystkiem sprawa bilonu. Jak wiadomo, od kilku dni trudno jest zmienić 20 złotych, bo drobne — zwłaszcza monety srebrne, „pochowano”. Ponieważ ani nasza sytuacja polityczna, zewnętrzna, czy wewnętrzna, ani sytuacja gospodarcza nie daje powodów do zaniepokojenia w tak ostrej formie, możnaby długo się głowić, skąd się wzięły obecne bilonowe trudności, gdyby nie jeden szczegół: zaczęły się one dokładnie od 1 lipca. Cóż zaszło w tym dniu takiego, iż wywołało zaniepokojenie walutowe?

Zaszła jedna rzecz zupełnie drobna: Bank Polski wstrzymał z dniem 30 czerwca wymianę wycofanych z obiegu starych banknotów 20-złotowych, emitowanych w roku 1926 i 1929. Wycofanie ich datuje się już z przed pięciu

lat, bo jeszcze z dniem 30 czerwca 1934 r. przestały te banknoty być prawnym środkiem płatniczym t. zn. — nie przyjmowano ich w żadnych kasach, publicznych, czy prywatnych, a jedynie w Banku Polskim i jego oddziałach można było zmienić wycofane 20-złotówki na nowe, mające obecnie walor, t. j. pochodzące z emisji roku 1931 lub 1936. Zgodnie ze statutem Banku, wymiana ta — trwała pełnych 5 lat. Zgodnie też ze statutem, z upływem tego pięcioletnia wstrzymano dalszą wymianę, uważając, że stare banknoty jeszcze dotąd nie wymieniły, najprawdopodobniej uległy zniszczeniu lub zaginięciu. Zgodnie też ze statutem ogłoszono o tym fakcie przed upływem ostatecznego terminu.

I to właśnie niewinne ogłoszenie, a raczej przypomnienie pod adresem niedbałych posiadaczy starych banknotów, dało powód do pogłosek, że... Bank Polski przestaje przyjmować 20-złotówki. Pojawił się wprawdzie komunikat Banku, — że w ważności banknotów z lat 1931 i 1936 nic się nie zmieniło, ale wyjaśnienie to nie wszędzie dotarło i nie wszędzie wywołało należyty skutek, zwłaszcza, że niemal równocześnie pojawiło się także ostrzeżenie, przed świeżo wykrytymi falsyfikatami banknotów z r. 1931. W rezultacie, pewna część publiczności uważała za wskazane pozbyć się czempredziej „niepewnych” banknotów i zaopatrzyć w srebrny bilon, który wskutek tego gwałtownie zaczął wsiąkać.

Widzimy, jak z błahych przyczyn tworzą się wszelkie skutki. Dzięki pewnej ilości ludzi naiwnych i z „duszą na ramieniu”, doszło do przejściowych trudności na odcinku, na którym najmniej można się było tego spodziewać. (Goniec Warsz.)

Rada na czasie

Aby uniknąć pięgow należy używać do codziennego mycia MYDŁA OGÓR KOWEGO, a na noc i na dzień puder wietrzny odrobinię KREMU OGÓRKOWEGO.

Usunąć pięgi możemy, stosując 2 razy dziennie mycie MYDŁEM REZORCYNOWYM, pozostawiając pianę przez kilka minut.

Po splukaniu i otwarciu wietrzę odrobinię KREMU OGÓRKOWEGO, a na dzień zapudrować Pudrem Higienicznym.

Wszystkie wyroby Lab. Chem. Farm. M. MALINOWSKIEGO, Warszawa, Chmielna 4. 2183

Tajemnica wysadzenia tam w Belgji

Zdrójca porucznik wydał plan obrony Belgji

Porucznikowi Dombret powodziło się. Był przystojny, zdolny. Przyszedłono go do wojskowego instytutu geograficznego. Opracowywał mapy Belgji. Miał dostęp do planów fortyfikacyjnych, do opracowanego projektu obrony Belgji. Był pracowity. Godzinami przesiadywał w Instytucie. Przełomili byli zeń zagłębienia. Ożenił się młodo porucznik Dombret miał dom, w którym początkowo na niczem mu nie było. Normalna, spokojna, poważna karjera wojskowa stała przed nim otworem. Aż nagle, aż nagle...

PORUCZNIK DOMBRET PORZUCIŁ DOM

Nie zmienił się tryb jego pracy za wodowej. Wprost przeciwnie, pracował jeszcze więcej. Wszystko go interesowało. Zachodził do innych wydziałów. Informował się. Gdy zjawiała się możliwość zastępował kolegów. Wyświadczał koleżeńskie przysługi. Przez

jakiś czas spochmurniał. Wszyscy wie dziełi, że miał coraz większe kłopoty materialne. Utrzymywał teraz dwa domy. Zonę musiał dawać pieniądze, zgodnie z prawem, choć się z nią rozszedł, no a w swem nowym ognisku osadził przyjaciółkę Simonę - Pirlot. Pieniądzy było coraz mniej. Brakli były bardzo dokuczliwe. Więc tracił humor porucznik Dombret. Ale mijają chmury trosk codziennych dla ludzi takich, pracowitych jak porucznik Dombret. Powoli znikły kłopoty finansowe. Wzmogła się tylko pracowitość i

CIEKAWOŚĆ PORUCZNIKA

Wypytywał kolegów co robią, nad czem pracują, pomagając badać opracowywane przez nich plany. Zwierzchnicy poruczn. doceniali jego pracę, ale mniej życzliwie okiem spoglądali na jego ciekawość. Skolei i ich zaciekwiła ta ciekawość. A tymczasem niedostatek i długi wymagane zostały z życia

porucznika Dombret. Zaczął nawet podróżować. Paszport, jako pracujący w belgijskim instytucie geograficznym, otrzymywał łatwo. Wyjeżdżał do krajów Europy centralnej, wyjeżdżał do Niemiec.

PRACOWITOŚĆ, DOBROBYT, CIEKAWOŚĆ

to były jakby trzy dewizy podróżującego porucznika. Zdawało się, że wszystko idzie jaknajlepiej. Tylko, że władze belgijskie zwróciły uwagę na dość liczne wizyty składane miastu Liège, przez coraz starszych „turyistów” z Akwizgranu. Zauważono specjalnie częste przyjazdy niby kupca, niby przemysłowca niejakiego Lutzensa. Miał on sklep w Akwizgranie. Do Liège przyjeżdżał po zakupy, ale prawie nic nie kupował, a granicę przejeżdżał często. W tym samym czasie zauważono, że pewne dokumenty wojskowe przestawały być tajemnicą, a niektóre ich fragmenty znikały poprostu. Wzmogła się ciekawość. Rozpoczęto śledzić różne osobistości. Przez długi czas nie było żadnego rezultatu. — Aż nagle

ARESztOWANO NA GRANICY LUTZGENSA

i znaleziono przy nim tajne, belgijskie dokumenty wojskowe. Aresztowany nie chciał wydać nikogo. Ale tego samego dnia aresztowano porucznika Dombret, jego przyjaciółkę Pirlot, oraz jeszcze kilku innych osobników.

Przez parę dni nie sposób było uzyskać jakichkolwiek zeznań. Władze belgijskie były jednak pewne, że aresztowali szajkę szpiegów.

Porucznik Dombret przeczył, bronił się wytrwale, zapierał, oburzał. Mówiono mu na śledztwie, że już oddawna podejrzewano go, odkładając aresztowanie, do schwyłtania przedewszystkiem agenta niemieckiego Lutzensa. Dombret wypierał się. Dopiero wczoraj nerwy jego nie wytrzymały. Gdy mu odczytano zeznania Simony, która wydała w końcu to, o czem wiedziała, a więc: spotkanie Dombreta z Lutzensem, otrzymanie 60.000 fr. w ciągu paru miesięcy

SZPIEG I ZDRAJCA

przekonał się, że dalsze zapieranie się pogarsza tylko jego sytuację i przyczyni się do szybszego trwania. Sprawa jest wielkich rozmiarów.

Dombret wydał tajny plan obrony Belgji.

Z tą zdradą łączą ostatnie wysadzenie tam, które zdarzyło się tydzień temu i zalanie wielkich przestrzeni Belgji. Śledztwo prowadzone jest niezwykle energicznie. Przewidywane są sensacyjne niespodzianki. Aresztowania trwają.

(„Kur. Warsz.”)

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY „Lieniec strumień”.
TEATR POLSKI: „Koleżanki”.
TEATR LETNI: „Zgorzienie publiczne” — premiera.
TEATR MAŁY: „Ostrożnie, świeżo malowane”.
TEATR ATENEUM: „Szczęśliwe dni”.
TEATR ALI BABA: „Orzeł Rzeszka”.
TEATR 8.15: „Baron Kimmel”.

K I N A :

ATLANTIC: „Wielki walc”.
BALTYK: „Małżeństwo XX wieku”.
CAPITOL: „Francja czuwa” i „Włoczęgi północy”.
CASINO: „Marinella”.
COLOSSEUM: „Orkan”.
EUROPA: „Pechowiec”.
FILHARMONJA: „Gibraltar”.
HOLLYWOOD: „Miłość w kajdaniach” i rewja.
IMPERIAL: „Madrals”.
NAPOLEON: „Wielka wygrana”.
PALLADIUM: „Zaznania szpiega”.
„PAN: nieczynne.
RIALTO: „Andy Harry zakochany”.
ROMA: „Katarzyna”.
STYLOWY: „Prawdziwy człowiek”.
SWIATOWID: „Ukochany”.
VICTORIA: „Włoczęgi”.

We Lwowie

TEATR MIEJSKI: w sobotę „Komicie i początek” z M. Maszyńskim.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: w sobotę „Axel”.

W Krasnymstawie

TEATR OBJAZDOWY: w sobotę „Urwis”.

W Krynicy

TEATR LUTNIA: dziś „Wesoła wdówka”.

Chłopcy w grudniu, dziewczęta we wrześniu

Jak obliczył pewien statystyk amerykański z pośród dzieci urodzonych w grudniu 75 procent jest chłopców, a tylko 25 procent dziewcząt. Natomiast wśród dzieci urodzonych we wrześniu przeważa płeć żeńska, która na każde 100 urodzin wynosi aż 86. Uczony amerykański oparł swe obliczenia na podstawie danych cierpliwie zbieranych przez lat 15.

Powódź w Stanach Zjednoczonych

Ludzie pływali po ulicach. Porwane wodą auta. Walące się domy.

MOREHEAD. (Stan Kentucky). Powódź w dolinie rzeki Triplett Greek z każdą godziną przybiera większe rozmiały. Nadchodzą wiadomości z innych miejscowości, które również ucierpiały wskutek wylewu. Ogółem już w tej chwili 2.000 osób utraciło dach nad głową.

Policja, Czerwony Krzyż i oddziały ochotnicze pracują gorączkowo nad ewakuowaniem zagrożonych domów i niesieniem pomocy poszkodowanym. Pismo, wychodzące w Morehead w ten sposób opisuje przebieg katastrofy. „Niespodziewanie olbrzymia fala wody zalała dosłownie w ciągu paru minut połowę miasta. Światło zgasiło domy zaczęły się walić, zebrane fale porwały z ulic

samochody, przechodnie pływali po ulicach, szukając możliwości ratunku i rozpaczliwie wołając o pomoc. Wody tak samo przedko, jak zalały miasto, nagle ustąpiły. Na drugi dzień woda ustąpiła już z ulic. Tylko na najniższych poziomach drogach utrzymała się woda na wysokości paru stóp.

150 OFIAR ŚMIERTELNYCH

Drużyny ratunkowe wydobyły dotychczas zwłoki 152 ofiar powodzi. Należy się jednak liczyć z tem, że liczba ofiar jest conajmniej dwukrotnie większa, ponieważ pozatem zaginęło jeszcze około 100 osób. Nowe silne deszcze podnoszą stan wody na rzece Triplett Creek i utrudniają pracę drużyn ratunkowych.

Huragan złamał 138 drzew w parkach warszawskich

Zeszytygodniowa burza i huraganowy wicher spowodowały na terenie Warszawy poważne szkody, szczególnie w drzewostanie ogrodów i łąk.

Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego przeprowadził obliczenie tych strat i okazało się, że 138 drzew zostało złamanych. Pozatem uszkodzonych zostało poważnie 319 drzew wskutek połamania gałęzi oraz zniszczeń w koronach.

O sile wichru świadczy złamanie 1.165 pali, podtrzymujących drzewa. Pale te są dosyć głęboko osadzone, mimo to jednak niszczycielska siła wiatru nie oszczędziła ich. Jest to dość poważna strata, gdyż koszt jednego pala wynosi około 80 gr.

Na miejsce zniszczonych drzew Wydział Ogrodniczy zasadzi nowe drzewka.

Rękopis znaleziony w Saragossie

ROMANS WYDANY POŚMIERTNIE Z DZIEŁ HR. JANA POTOCKIEGO w Lipsku 1847 r.

W tej chwili drzwi otwarły się z łoskotem i ujrzałem wchodzącego człowieka wspaniałej postawy, ubranego po maurytańsku. W jednym ręku trzymał alkoran, w drugim zaś miecz obnażony; kuzynki moje rzuciły mu się do nóg, mówiąc:

— Potężny Szeiku Gomelezów, przebac nam

Na co Szeik odpowiedział straszynm głosem: Adonde estan las fahas? — Snać pytał je o te właśnie ozdoby, których tego dnia na nich nie widziałem. Później, zwracając się do mnie, rzekł:

— Nieszczęsny Nazarejczyku, jak śmiesz razem znajdować się z niewiastami z krwi Gomelezów? ... Musisz przejść na wiarę Proroka, lub umrzeć.

W tej chwili usłyszałem straszliwe wycie i spostrzegłem opętanego Paszeko, który dawał mi znaki z głębi komnaty; moje kuzynki także go spostrzegły, porwały się więc rozgniewane,

— Nieszczęsny Nazarejczyku, — powtórzył znowu Szeik Gomelezów, — wypij duszkiem napój, zawarty w tej czarze, lub zginięz haniebny śmiercią, a twoje ciało zawieszona między trupami braci Zota, stanie się pastwą sępów i igraszka duchów ciemności, które będą go używać do swoich piekielnych przemian.

Zdało mi się, że w podobnej okoliczności, honor nakazywał mi samobójstwo. Zawolałem więc z boleścią:

— Ach, mój ojcie, na mojem miejscu tak samo byś sobie po stapil...

Po tych słowach wziąłem czarę i wychyliłem do dna. Uczułem nieznośne mdłości i padłem bez zmysłów.

DZIEŃ SZÓSTY

Ponieważ mam zaszczyt wam opowiadać moje przygody, łatwo więc pojmiecie, że nie umarłem od trucizny, którą myślałem, że wypili. Odszedłem tylko od przytomności i nie wiem jak długo zostałem w tym stanie. Pamiętam jednak, że nowu obu dziłem się pod szubienicą los Hermanos, ale tym razem z wielką radością, gdyż przynajmniej byłem pewny, że jeszcze nie umarł. Nadto nie znalazłem się już między dwoma wisielcami, leżałem po lewej ich stronie, po prawej zaś spostrzegłem jakiegoś człowieka,

ka, którego także wziąłem za wisielca, gdyż zdawał się bez życia i miał stryczek na szyi. Wkrótce jednak poznałem, że spał tylko i rozbudziłem go. Nieznajomy, spojrzawszy na miejsce swego noce legu zaczął śmiać się i rzekł:

— Trzeba przyznać, że w nauce kabalistyki wydarzają się czasem przykre nieporozumienia. Złe duchy tyle umieją przybierać na się kształtów, że nie można wiedzieć z kim się ma do czynienia. Wszelako, — dodał — skądże mi się wziął ten powrót na szyi? w miejscu plecionki z włosów, którą wczoraj jeszcze miałem na sobie?

Później spostrzegłszy mnie, rzekł: — I pan tutaj?... pan jeszcze za młody jesteś na kabaliste, chociaż masz także powrót na szyi.

W istocie, przekonałem się, że miał słusność. Przypomniałem sobie, że Emina wczoraj zawiesiła mi na szyi plecionkę z włosów swoich i Zibeldy, i sam nie wiedziałem, jak sobie tę przemianę wytłumaczyć.

Kabalista spoglądał na mnie bystrym wzrokiem i rzekł: — Nie, ty do nas nie należysz, nazywasz się Alfons, twoja matka rodzi się z Gomelezów, jesteś kapitanem w gwardji wallońskiej, masz wiele odwagi, ale mało doświadczenia. Mniejsza o to, trzeba naprzód stąd się wydostać, a potem zobaczymy, co z sobą pocniemy.

Brama parkanu była otwartą, wyszliśmy i znowu ujrzałem przed sobą przekłętą dolinę los Hermanos. Kabalista zapytał mnie, dokąd chciałem się udać? Odpowiedziałem mu, że postano wilem zwrócić się na drogę do Madrytu.

— Zgoda, — rzekł, — ja także idę w tę stronę, ale zaczniemy od przyjęcia jakiegoś posiłku.

To mówiąc dobył z kieszeni pozłacaną czarę, słoik napelniony rodzajem opiatu i fiaskę kryształową, w której znajdował się jakiś płyn żółtawy. Wrzucił do czary łyżeczkę opiatu, wlał kilka kropel płynu i kazał mi wszystko razem wypić. Nie dałem sobie tego powtarzać, gdyż omdlewałem z czczości. W istocie napój był cudownym. Uczułem się tak pokrzepiony, że śmiało mogłem przedsięwziąć dalszą drogę, co wprzódy byłoby mi zupełnie niepodobnem.

Słońce wzbilo się już wysoko, gdy spostrzegliśmy nieszczęsny gospodę Venta Quemada, kabalista zatrzymał się i rzekł: — Oto jest miejsce, w którym tej nocy wyrządzono mi niegodziwą potęgę. Trzeba nam jednak wejść do tej przeklętej gospody, zostawiłem tu bowiem niektóre zapasy, którymi będziemy mogli się posiłkować.

Weszliśmy do opuszczonej Venty i znaleźliśmy w jadalnym pokoju stół zastawiony paszтетem i dwoma butelkami wina. Kabalista zdawał się być przy wybornym apetycie; przykład jego d-

dał mi odwagi, inaczej bowiem wątpię czy byłbym odważył się ponieść co do ust. Wszystko to, co od kilku dni widziałem, tak po mięszało moje wyobrażenia, że sam nie wiedziałem, co czyniłem i gdyby ktoś był uważał się, byłby mógł wprowadzić mnie w wątpliwość o mojem własnym istnieniu.

Po skończonym obiedzie, zaczęliśmy przebiegać komnaty i przybyliśmy do tej, w której spałem pierwszego dnia mego wyjazdu z Anduhar. Poznałem moje nieszczęsne postanie i usiadłszy na niem, jałem rozmyślać nad tem co mi się wydarzyło, szczególnie zaś nad wypadkami doświadczeńmi w jaskini. Przypomniałem sobie, że Emina uprzedziła mnie, żebym nie dawał wiary, gdyby mi co złego o niej mówiono. Właśnie pograżyłem się w tych myślach, gdy kabalista zwrócił moją uwagę na coś błyszczącego, utkwionego między szpami podłogi. Spojrzałem bliżej i przekonałem się, że były to moje relikwie, zabrane mi przez dwie siostry w jaskini. Widziałem jak je wrzucały w rozpadlinę skały, a teraz znajdowałem je w szparze podłogi. W istocie, zacząłem powątpiewać, czym wychodził kiedy z tej przeklętej gospody i czy pustelnik, inkwizytor, bracia Zota nie byli widmami, spłodzo nemi przez obłąd czarodziejski. Tymczasem za pomocą szpady dobyłem relikwie i zawiesiłem je na szyi.

Kabalista zaczął się śmiać i rzekł: — To jest twoja własność, Mości kawalerze. Jeżeli tu noc przepędziłeś, wcale nie dziwię się, żeś się obudził pod szubienicą. Mniejsza o to, wychodźmy stąd, musimy tego jeszcze wieczora stanąć w pustelni.

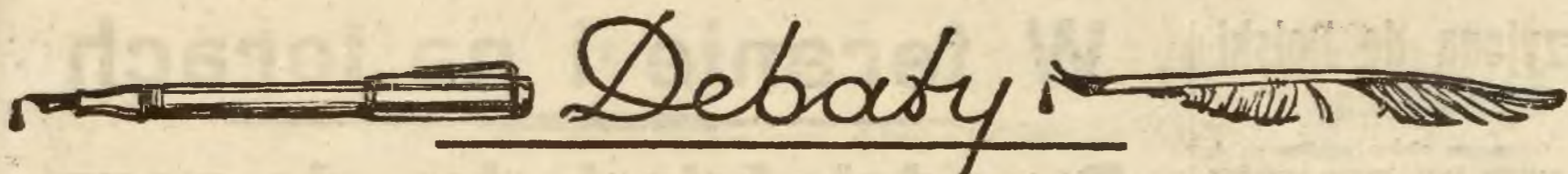
Opuszciliśmy gospodę i nie uszliśmy jeszcze połowy drogi, gdy spotkaliśmy pustelnika, który z trudnością włókł się o kiju. Skoro tylko nas spostrzegł, zawołał: — Ach, mój młody przyjacielu, właśnie szukałem cię, wracaj do mojej pustelni; wyrwij swoją duszę ze szponów szatana, ale tymczasem podaj mi rękę. Nie szczeniłem dla ciebie gorliwych usiłowań.

Wypocząwszy przez chwilę, ruszyliśmy w dalszą drogę, sta rzeć postępowaliśmy z nami, wspierając się raz na jednym, to znowu na drugim. Nareszcie przybyliśmy do pustelni.

Zaledwie wszedłem, ujrzałem Paszeko rozciągniętego na środku izby. Zdawał się być na skonaniu, pierściami przynajmniej wydawał to chrapanie, jakie rychłą śmierć zapowiada. Chciałem przemówić do niego, ale nie poznał mnie; wtedy pustelnik zaczął pnać święconej wody, pokropił nią opętanego i rzekł: — Paszeko, Paszeko, w imię tego odkupiciela, nakazuję ci opowiedzieć, co ci się wydarzyło tej nocy.

Paszeko zdrzął, zaryczał straszliwie i tak zaczął mówić: **Dziesiąty dzień ankiety. Pytania:**

(D. C. N.)



„Gazeta Polska“

NEUTRALNOŚĆ AMERYKAŃSKA

(JBZ) Ostatnie głosowanie w Izbie Reprezentantów St. Zj. A. P. nad poprawką do ustawy o neutralności zgotowało niespodziankę tym, którzy przeceniając znaczenie sympatii ideologicznych, wysnuli zbyt dalekie wnioski na temat radykalnego zwrotu w opinii amerykańskiej.

Nieznaczną większością głosów (200 przeciw 188) Izba Reprezentantów przyjęła poprawkę do nowej ustawy o neutralności, utrzymującą, wbrew stanowisku rządu, embargo na wywóz broni i amunicji do państw wojujących. Jak wiadomo, prezydent Roosevelt, za którego rządów wprowadzony został cały szereg restrykcyjnych „Neutrality Bills“, domagał się, by embargo to było pod pewnymi warunkami zniesione.

Zanim przejdę do omówienia zmian dokonanych pod naciskiem izolacjonistów — większości partii republikańskiej, do której przyłączyło się w głosowaniu 62 demokratów, członków obozu prezydenta Roosevelta — skreślę w krótkich słowach rodowód nowej ustawy i jej podłoże.

Neutralność jest koncepcją niełatwą do przeprowadzenia w praktyce. Zawiera ona w sobie sprzeczne elementy. Interes polityczny kłóci się w niej często z interesem gospodarczym. Z jednej strony motywem jej jest utrzymanie się zdala od wojny, z drugiej zabezpieczenie własnych korzyści gospodarczych. Zależnie od tego, który motyw przeważa w danej sytuacji, czy troska o to, by nie być wplątany w wojnę, czy też obrona praw do handlu z belligerentami, stosowanie zasady neutralności przez poszczególne państwa bywa elastyczne. Podczas wojen państwa neutralne zawsze skarżyły się na gwałcenie ich praw przez strony wojujące, co było niejednokrotnie źródłem konfliktów a nawet i wojen. Na tej właśnie podstawie wskutek pogwałcenia neutralności amerykańskiej przez Niemcy, Stany Zjednoczone A. P. wypowiedziały wojnę Niemcom w r. 1917.

Już w końcu r. 1934 Roosevelt polecił sekretarzowi stanu Cordellowi Hullowi zrewidowanie dawnej, na wskroś merkantylnej, koncepcji neutralności w tym sensie, by obywatele amerykańscy prowadzący handel ze stronami wojującymi lub państwami neutralnymi w strefie objętej wojną czynili to na własne ryzyko. Przedtem bowiem rząd winien był bronić ich praw do handlu i swobodnej nawigacji na morzach z wyjątkiem portów, uniedostępnionych przez efektywną blokadę. We wrześniu r. 1935, podczas kryzysu abisyńskiego, Kongres amerykański (Izba Reprezentantów i Senat) uchwalił olbrzymią większością rezolucję, idącą znacznie dalej w sensie restrykcyjnym. Była ona mandatem

imperatywnym, nakazującym wprowadzenie bilu, na mocy którego, z chwilą ogłoszenia wojny poza Ameryką, rząd winien natychmiast nałożyć embargo na transporty amunicji do państw wojujących i na ich tranzyt przez państwa neutralne, zabronić statkom amerykańskim przewożenia materiału wojennego, obywatelom amerykańskim podróży na statkach stron wojujących, portom amerykańskim stacjonowania w nich okrętów wojennych. Roosevelt oświadczył wówczas, że Ameryka idzie wszelkimi pokojowymi sposobami do utrzymania pokoju. Wynika stąd jasno, że w żadnym wypadku nie chce o pokój wojować. Bil uzupełniający, ogłoszony w lutym 1936 r. w związku z tą rezolucją, rozszerzył embargo na inne artykuły, mogące przedłużyć wojnę, zezwalając na ich wywóz tylko w minimalnych ilościach, zakazując transakcji finansowych z państwami wojującymi i t.d.

Obowiązująca dotychczas ustawa o neutralności wprowadzona została 1 maja 1937 r. Jest ona owocem kompromisu pomiędzy trzema zasadami. Pierwsza narzuca prezydentowi sposób postępowania w zakresie neutralności w razie wybuchu wojny, druga kępuje go tylko częściowo, ustalając z góry pewne zarządzenia restrykcyjne w sprawie wywozu broni, podróży obywateli amerykańskich, ruchów żeglugi amerykańskiej i t. d. Trzecia pozostawia prezydentowi władzę dyskrecyjną, „to deal with the threatening situations“, to jest pozwala mu podejmować takie kroki, jakie sam będzie uważał za właściwe w krytycznej sytuacji. Nie będe tu przytaczał wszystkich punktów wspomnianej ustawy, która niewiele różni się od bilu z r. 1936. Najważniejszy jest punkt pierwszy, zabraniający wywozu broni do państw wojujących i udzielania im pożyczek. Na uwagę zasługuje również punkt trzeci, t. zw. klauzula „cash and carry“, na podstawie której prezydent może zabronić statkom amerykańskim przewożenia ładunków, zakupionych przez państwa wojujące w St. Zjednoczonych A. P., i żądać, by państwa te płaciły za nie na miejscu, przed wywozem i transportowały je na swoich statkach. Klauzula ta sprzyja wyraźnie bogatym mocarstwom zachodnio-europejskim, a przede wszystkim Anglii, posiadającej wielką marynarkę handlową, niemniej jednak cała ustawa nosi piętno „izolacyjne“, takie bowiem było aż do ostatnich kryzysów w r. 1938 i 1939 naczelné hasło polityki amerykańskiej.

Akty agresji dokonane ostatnio ze strony mocarstw „osi“, przede wszystkim Niemiec, uczyniły nie wątpliwie pewien wyłom w dotychczasowej polityce. Orędzie prezydenta Roosevelta stwierdzały niedwuznacznie, że sympatie rządu waszyngtońskiego są zdecydowanie po stronie państw broniących pokoju w Europie. Już od czasu wprowadzenia embargo na wywóz broni do pierwszego „Neutrality Bill“ opinia amerykańska była podzielona, jeśli chodzi o celowość tej ustawy. Jeden jej odciam uważał, że takie embargo chroni Amerykę od wojny, drugi natomiast utrzymywał, że duża doza słuszności, że tego rodzaju restrykcje mijają się z celem, nawet z punktu widzenia izolacyjnego, gdyż stanowią one premjum dla państw agresywnych i wskutek tego nie zmniejszają, lecz przeciwnie, zwiększają jeszcze szanse wplątania Ameryki w wojnę, tak jak w r. 1917. Rząd przechylił się na stronę zwolenników zniesienia embargo i postanowił zmodyfikować w tym duchu ustawę o neutralności, wykreślając jej punkt pierwszy. Sądząc z głosów prasy i blebisycytów, urządzanych przez pisma amerykańskie, znaczna większość opinii publicznej popierała i popiera stanowisko rządu. Toteż ostatnia uchwała Izby Reprezentantów jest nie spodzianką nie tylko dla wielu obserwatorów europejskich, lecz i tych obserwatorów amerykańskich, którzy wierzyli, że sympatie

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

ideologiczne Ameryki wpłyną decydująco na dotychczasowy opór stawiany w tej sprawie przez ciała parlamentarne. Nie ulega kwestji, że odegrały tu pewną rolę partii polityczne, nie wspólnego mające z polityką zagraniczną. Wobec zbliżających się wyborów prezydenckich republikanie i konserwatywna grupa demokratów w Kongresie starają się wszelkimi możliwymi sposobami podkopać autorytet Roosevelta, któremu zarzucają zapędy dyktatorskie. Temu więc również należy przypisać opozycję skombinowanej większości Senatu przeciw prezydentowi w innej sprawie, a mianowicie przedłużenia jego pełnomocnictw finansowych. Ponieważ jednak Roosevelt nieraz już dawał sobie radę z rewoltami swych senatorów i congressmanów, są więc dane do przypuszczenia, że i teraz wyjdzie obronną ręką z nowej operacji. Wróćmy jednak do ustawy o neutralności w jej zmodyfikowanej postaci. Utrzymuje ona embargo na broń dla państw wojujących, ale zezwala na wywóz t. zw. „implements of war“, t. j. artykułów, które mogą służyć celom wojennym. Według interpretacji mierzalnej kół amerykańskich dotyczy to aeroplanów i samochodów.

Przewodniczący Izby Reprezentantów Bankhead wyraził pogląd, że embargo nie rozciąga się również na składowe części armat i pocisków. Ustawa nie ogranicza też ilości broni, jaką statki amerykańskie mogą wozic „dla własnego bezpieczeństwa“. Jakie będą jej dalsze losy? Wyraża ona aprobaty komitetu spraw zagranicznych Senatu, któremu przedłożona zostanie w nadchodzącą środę, i prezydenta Roosevelta. Sekretarz stanu Cordell Hull wyraził żal z powodu wyniku głosowania w Izbie z punktu widzenia interesów pokoju. Rząd bynajmniej nie zrezygnował z dalszych prób zniesienia embargo na broń, i nie jest wykluczone, że jeszcze w ciągu obecnej sesji parlamentarnej wniesiony zostanie nowy bil o neutralności.

Opinia angielska nie przejmując się zbyt nio tą sprawą, którą uważa za przemijający sukces skrajnych izolacjonistów amerykańskich. „Times“ pisze, że stanowisko Stanów Zjednoczonych w razie wybuchu wojny podyktowane będzie nie paragrafami takiego czy innego bilu o neutralności, lecz podłożem, okolicznościami i przebiegiem zbrojnego konfliktu.

OD WYDAWNICTWA

- 1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysyłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.
- 2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i adres dotychczasowy.

Piorun uderzył w grupę widzów wyścigowych

BIAŁOGROD PAT. W czasie wyścigów konnych w Biljeli (Bośnia) piorun uderzył w grupę 10 widzów, zabijając na miejscu jedną osobę, ciężko kontuzjując dwie i ogłuszając pozostałe. Równocześnie na torze wyścigów doszło do ogólnego zamieszania, kilka koni przewróciło się na zakręcie, raniąc poważnie jeźdźców.

Bata nie założy fabryk w Kanadzie

MONTREAL PAT. Rząd kanadyjski odmówił pozwolenia na otwarcie w Kanadzie fabryki obuwia, którą chciał założyć przemysłowiec czeski Bata.

Przewodniczący Rady Obrony CZERWONEGO MADRYTU staje dziś przed sądem wojskowym

MADRYT PAT. Przed wojskowym trybunałem sądowym w Madrycie rozpoczyna się dziś rozprawa przeciwko znanemu przywódcy socjalistów hiszpańskich, b. przewodniczącemu kortezów i przewodniczącemu rady obrony utworzonej w Madrycie na krótko przed opanowaniem miasta przez wojska narodowe — Juljanowi Besteiro. Rozprawa ta, w której Besteiro stoi pod zarzutem „uczestnictwa w wojnie domowej“, budzi wielkie zainteresowanie ze względu na to, że wynik jej będzie miał znaczenie zasadnicze dla tych wszystkich przywódców republikańskich, którzy po zakończeniu wojny domowej nie opuścili Hiszpanji. Zaznaczyć należy, że Juljan Besteiro, który liczy lat 70, reprezentował Hiszpanję na koronacji króla Jerzego VI - go.

Rzesza liczy 86 milionów ludności

Mimo włączonych ziem, Niemcy pozostają nadal krajem przemysłowym

BERLIN PAT. „Reichs Kreditgesellschaft“ ogłosił raport o sytuacji gospodarczej Rzeszy w końcu drugiego kwartału r.b. Jak wynika z tego raportu, po przyłączeniu protektoratu Czech i Moraw oraz Klajpedy, terytorjum Wielkiej Rzeszy liczy obecnie 634 tys. km. ² oraz 86,6 milj. ludności. Przyłączenie nowych ziem nie wpłynęło na strukturę gospodarczą kraju i Niemcy w dalszym ciągu są krajem przemysłowym.

Udział produkcji dawnych Niemiec do produkcji światowej podniósł się w ciągu ostatniego roku z 8,3 proc. do 13,3 proc. Na początku r.b., uwzględniając zaś przyłączenie nowych ziem — do 15 proc. W ten sposób Rzesza zajmuje drugie miejsce w produkcji światowej, po Stanach Zjednoczonych, wyprzedzając jednak pod tym względem Wielką Brytanię.

Górę Oliwną chcą zabudować

LONDYN PAT. Ministerstwo kolonii ogłosiło komunikat, w którym podaje, że Góra Oliwna w Jerozolimie ma być zabudowana. Władze miejskie Jerozolimy są bezsilne, gdyż Góra Oliwna jest własnością prywatną. Wiadomość ta wywołała w Londynie wielkie poruszenie.

W najbliższym czasie ma powstać specjalna organizacja, która zajmie się zebraniem odpowiednich funduszy, w celu wykupienia i ochrony świętego miejsca przed profanacją.

Lwy rzuciły się na pogromcę

Wypadek w cyrku w Malborku

KROLEWIEC PAT. Podczas przedstawiania cyrkowego w Malborku w czasie pokazu numeru ze lwami, dwa lwy rzuciły się na pogromcę. Mimo natychmiastowej pomocy, lwy zdołały poważnie go pokaleczyć. Tylko dzięki przytomności umysłu pogromcy, który w ostatniej chwili zdołał doczołgać się do drzwi wyjściowych klatki, zawiązcza on swoje ocalenie.

Pożar statku

800 pasażerów uratowano

RZYM PAT. Z wyspy Rodos donoszą, iż w pobliżu wyspy Simi spłonął parowiec „Rim“, płynący pod flagą panamską. Przyczyna pożaru nieznana. Zdołano uratować 814 pasażerów, przeważnie żydów, oraz 13 ludzi załogi.

Zmiana adresu dostawy

„S Ł O W A“

— to koszt zaden
— to tylko fatyga skreślenia kilku słów na pocztówce, lub fatyga wstąpienia na chwilę do naszej Administracji dla zakomunikowania NOWEGO ADRESU lub poprostu telefon na numer 2-28 w Wilnie z odpowiednią dyspozycją.

Wyjeżdżasz na urlop, choćby na rodzinowy — „Słowo“ chętnie podąży za tobą

Za zmianę adresu ZADNYCH OPLAT Administracja „Słowa“ NIE POBIERA.

Administracja Wydawnictwa „S Ł O W O“ Wilno, Zamkowa 2		Nr rozrachunku 5
na zł _____ gr _____		
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imie) _____ Poczt.: _____ miejscowość _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		
United Spility		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr rozrachunku 5
na zł _____ gr _____ state słownie _____ gr _____ jak wyżej		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja Wydawnictwa „S Ł O W O“ Wilno, Zamkowa 2		
POCZTA: Wilno 1.		
Podpis przyjmującego	Data wpłaty	Numer nadawczy
		Stempel okręgowy

Programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, 8 lipca 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.15 Kłopoty i rady. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.15 Koncert popularny. — 14.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. 16.50 Co się dzieje w gniazdach: „Ciepło rodzinne” — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 „Charaktery” — powieść. 19.20 Rezerwa. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Melodie ziemi polskiej. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. — 21.00 Przerwa. 21.05 Wielki koncert galowy w wyk. laureatów i Międzynarodowego Konkursu Muzycznego. 22.30 Dawne piosenki. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. — 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim. 23.20 Muzyka taneczna.

WARSZAWA

Niedziela, 9 lipca 1939 roku

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę”. 7.05 Audycja dla wsi. — 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert orkiestry wojskowej. 9.00 Muzyka (pl. ty). 9.45 Transmisja uroczystości koronacyjnej figury Matki Boskiej w Jazłowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 13.03 Poranek muzyczny. 13.00 Wyjątki z Pisma Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd czasopism. — 13.15 Muzyka obfoda. 14.45 „Czyta mi Mickiewicza” — „Pan Tadeusz” — księga I. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. 17.15 „Z wędrowek po równiku” — reportaż. 17.25 „Wesoła godzina” — koncert rozrywkowy. — 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Płyty. 20.10 Audycje informacyjne. 21.15 Muzyka taneczna. 21.50 „W kolejdoskopie fraszek” — wesoły kwadrans. — 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — Komunikat meteorologiczny. 23.05 — Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WILNO

Sobota, 8 lipca 1939 roku

6.56 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.15 Z mikrofonem przez Polskę: „Tam gdzie tańczy niedźwiedź dziu” — reportaż ze Smogonia Tadeusza Łopalewskiego. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. — 13.10 „W świecie dziecięcy” — audycja dla najmłodszych. 13.40 Soliści — instrumentalści. 14.30 „Czyje to jest?” kwadrans speakeera. Patrz program warszawski. 17.00 Orkiestra filadelfijska. 17.30 Pogadanka radiotechniczna M. Galskiego. 17.40 Utwory fortepianowe kompozytorów hiszpańskich. — Patrz program warszawski. 20.25 — Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski 23.05 Zakonczenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K. O. P.

Sobota, 8 lipca 1939 roku

6.56 Sygnał i pieśń. poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 — Muzyka taneczna. 13.55 Nasz program 14.00 Piosenki żołnierskie i marsze. — 17.00 Orkiestra filadelfijska pod dyr. Leopolda Stokowskiego. 17.30 Pogadanka radiotechniczna. 17.40 Utwory fortepianowe kompozytorów hiszpańskich. 20.25 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 20.35 Wiadomości dla wsi. 23.05 Zakonczenie programu.

Pisarze litewscy przyjadą do Polski na uroczystości Słowackiego

KOWNO. Pat. Prezes Związku Pisarzy Litewskich — Ludwik Gira, poinformował prasę litewską o decyzji związku wysłania licznej delegacji na obchód ku czci Słowackiego, organizowany przez Polski Związek Pisarzy Zawodowych w dniach od 3 do 5-go września, br. Skład tej delegacji nie został jeszcze ostatecznie ustalony.

Jednocześnie pisarze litewscy podczas swego pobytu w Polsce zajmą się sprowadzeniem zwłok pisarza litewskiego Bilunasa, zmarłego przed wielką wojną w Zakopanem i lam pochowanego. Ekshumacja zwłok Bilunasa

w Zakopanem została ustalona na dz. 7 września. Zwłoki zostaną przewiezione do stron rodzinnych poety w pobliżu Oniksz.

Jednocześnie prezes Gira powiada, iż o projektowanej wycieczce pisarzy polskich na Litwę w końcu lipca. — Litewski związek pisarzy przygotowuje się do przyjęcia wycieczki i w związku z tem porozumiał się już z litewskim biurem turystycznym, które wspólnie ze związkiem pisarzy litewskich zaopiekuje się pisarzami polskimi podczas zwiedzania przez nich Litwy.

„Stow. żydów w Niemczech”

BERLIN. Pat. W dzienniku ustaw Rzeszy ukazało się rozporządzenie powołujące do życia na obszarze Rzeszy „Stowarzyszenie Żydów w Niemczech”. Rozporządzenie to przewiduje, że „Stowarzyszenie Żydów w Niemczech” zajmować się będzie, poza ułatwieniem emigracji z Niemiec, szkolnictwem żydów w Rzeszy i żydowską opieką społeczną. Do stowarzyszenia należeć mają wszyscy żydzi niemieccy obywatele, jak i żydzi bezpaństwowi.

Ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy przysługuje, na podstawie rozporządzenia, prawo rozwiązywania dotychczasowych organizacji, stowarzyszeń i fundacji i wcielenia ich do powołanego do życia stowarzyszenia.

Co się tyczy szkolnictwa żydowskiego, to wydane rozporządzenie likwiduje istniejące szkoły żydowskie, nakazując stowarzyszeniu założenie odpowiedniej ilości szkół żydowskich i utrzymanie ich ze swoich funduszy.

Luksusowy olbrzym powietrzny

BORDEAUX. Pat. Budowany tu jest obecnie wodnosamolot transatlantyczny „Cantilever”. Będzie to samolot luksusowy. Każdy pasażer będzie miał swój apartament z toaletą. Miejsce pasażerskich będzie 40. Obsługa liczyć

będzie 8 osób. Trasę z Biscross do Nowego Jorku wodnosamolot przebywać będzie w 16 godzin, lecąc z szybkością 350 km. na godzinę. Długość aparatu wynosi 43 metry, a wysokość 10 metr.

Jak kto pracuje dla eksportu

Dowiadujemy się, że firma portugalska Lucio de Aguiar Frazao Lisboa zwróciła się do miarodajnych instytucji w Polsce z prośbą o wskazanie dostawców patyczków zapalczanych oraz pudełek do zapalek. W sprawie tej zainteresowane zostały Spółka Akcyjna do Eksploatacji Monopolu Zapalczanego w Polsce (Monopol Zapalczany) jak wiadomo obejmuje także produkcję i eksport patyczków i pudełek do zapalek, a także firmą „Boisa”, będącą jedyną firmą, której wspomniana Spółka udzieliła pozwolenia na eksport patyczków. Na to Spółka do Eksploatacji Monopolu Zapalczanego w Polsce odpisała, iż fabryki Spółki „nie są nastawione na wyrób patyczków i pudełek do zapalek, przeznaczonych na eksport”. Jednocześnie firma „Boisa” zakomunikowała, że „nie może eksportować do Portugalii patyczków zapalczanych i pudełek do zapalek, gdyż koncesja firmy brzmi tylko na eksport słomki zapalczanej do Francji”.

Ten świeży wypadek świadomego marnowania przez Spółkę Akcyjną do Eksploatacji Monopolu Zapalczanego w Polsce możliwości polskiej gospodarki narodowej, wynikających z posiadania doskonałego drzewnego surowca zapalczanego, sił roboczych i technicznych, popytu itp. nasuwa smutne refleksje. Egoistyczna polityka wspomnianej Spółki, która stanowi ekspozyturę szwedzkiego trustu zapalczanego i jedynie interesem tego trustu służy, stanowiła już niejednokrotnie przedmiot ostrej krytyki prasowej oraz interpelacji poselskich, co jednak, jak widzimy, dotąd nie odniosło pożądanych skutków.

Skoro fabryki monopolisty na produkcję i eksport patyczków

Notatki radjowe

Ostatni rozdział „Klubu Pickwicka”

W Teatrze Wyobraźni

Cykl słuchowiskowy arcydzieła dickensowskiego — „Klub Pickwicka” dobiega końca. W niedzielę dn. 9. VII. o godz. 19.00 nadaje Polskie Radio ostatni odcinek „Klubu” zatytułowany „Niech żyje Pan Pickwick dobroczyńca”. Należy sądzić iż wielki sukces, jaki odniosło to słuchowisko nie minie bez echa. Pan Samuel

Pickwick wraz z gronem swych przyjaciół i wielbicielami żyć będzie w pamięci słuchaczy.

Wypada przypomnieć, że główną rolę — Pickwicka gra znakomity artysta Stanisław Stanisławski. Audycję opracował do mikrofonu Antoni Bohdziewicz.

W terenie i na torach Dwadzieścia jeden do zera

Wpadła mi do ręki niezmiernie ciekawa statystyka urządzeń sportowych na terenie całej Polski. Statystyka ta obejmuje okres począwszy od 1932 roku skończywszy na roku bieżącym.

Postęp jest zadziwiający. W 1932 roku w Polsce było tylko 570 boisk do gier sportowych a w tym roku padł rekord wyrażający się sumą 10678 boisk. Boisk piłkarskich mamy 1315. Kortów tenisowych 1880. Sal gimnastycznych 1234. Przystani wioślarskich 326.

A teraz rzecz najciekawsza i najważniejsza jeżeli chodzi o sport Polski Północno Wschodniej.

Ogródków jordanowskich mamy w Polsce 226, a w Wilnie zero.

Basenów pływackich zimowych 21 a w Wilnie zero. Trzeba zatrzymać się nad tym stosunkiem nieco dłużej.

Tak jest w roku 1939 a jak było w poprzednich latach. Cofnijmy się więc a przekonamy się, że Wilno stało cały czas na uboczu tych wielkich i poważnych zagadnień propagandowych.

Statystyka mówi: 1938 r. — 20 basenów. 1937 r. — 16 basenów. 1936 r. — 15 basenów. 1935 r. — 14 basenów. 1934 r. — 14 basenów. 1933 r. — 13 basenów. 1932 r. — 7 basenów.

A więc tylko w jednym roku w 1935 roku wybudowano ani jednej nowej krytej pływalni. Od roku 1932 ilość basenów zwiększyła się rekordowo. Od 7 basenów doszliśmy do 21 basenu.

Rokiem rekordowym był sezon 1933 roku. Wybudowano aż 6 basenów. Ale co tam mówić o dawnych dziejach. W roku zeszłym powstały 4 baseny, ale nie w Wilnie!

Jeżeli się mówi, że basen to droga rzecz, że nie mamy pieniędzy i że Wilno musi cierpliwie czekać, to w takim razie dlaczego inne miasta nie potrzebują czekać a mają nie jeden basen a kilka.

Statystyka jest bardzo wymowna i ciekawa z wielu punktów widzenia. Ci, którzy stoją nieco bliżej spraw sportowych wiedzą ile odbyło się już konferencji na ten temat i kto tu nie obiecywał, że basen pływacki w Wilnie powstanie, a tymczasem jak basenu nie było tak niema i kto wie kiedy będzie tak w Wilnie nikt nie wierzy w obietnicę i nie ludzi się nadziej, że w krótkim czasie stanie się zadość tej krzywdzie, która ciągnie się la tami.

Nie wiem dlaczego młodzież wileńska ma mieć mniejsze prawa od młodzieży Warszawy, Łodzi czy Lwowa. Nie mogę zrozumieć, co w zasadzie staje na przeszkodzie naszym szanownym władzom sportowym, żeby wybudować nareszcie basen w Wilnie. Jeżeli buduje się w innym mieście, to gadają, że pierwszeństwo powinno mieć to miasto, które nie posiada ani jednego basenu.

Przecież nietylko Wilno znajduje się w tak fatalnej sytuacji. Od

Warszawy na północ i wschód aż po Lwów niema ani jednego basenu. Jeżeli wziąć procentowo w stosunku do ilości mieszkańców, to przekonamy się z oburzeniem raz jeszcze, że rzeczywiście dzieje się krzywda.

Wiem, że temat to już bardzo oklepany. Wiem, że jest to temat nudny, ale wychodzę z założenia, że przedewszystkiem na te sprawy powinna zwracać uwagę prasa codzienna. To nie jest zagadnienie interesujące tylko sportowców. To jest sprawa, która musi zainteresować miasto jako takie.

Powstanie w Wilnie basenu pływackiego to nie jest wynysł tego czy innego działacza sportowego, to nie jest kaprys a potrzeba życia zbiorowego. Basen potrzebny jest nie tylko młodzieży, ale i nam ludziom starszym. Potrzebny on jest dla wojska, które musi uczyć pływać rekruta. Niedawno pisałem na tem miejscu artykuł pod tytułem „Każdy lotnik musi umieć pływać”, oświetlając wyczerpująco całokształt sprawy. Tym razem opieram się na konkretnych danych statystycznych.

Jeżeli mnie się powie, że nie mam racji, to niech wytłumaczy mi ktoś dlaczego powstał tak fatalny stosunek 21:0.

Wstydzić się panowie krzywdzić młodzież prowincjonalną.

Przed rokiem na jeden z artykułów moich odpowiedział mi złośliwie któryś z dziennikarzy warszawskich twierdząc, że nie mam racji. Staraj się on udowodnić, że w Warszawie sytuacja nie jest lepsza. Otóż może teraz ten sam dzień nikarz rozwiąże to matematyczne zadanie i powie dlaczego jest 21:0 basenów pływackich w Polsce.

Słyszałem przed kilku dniami, że jakoby jest jakiś tam okólnik czy rozporządzenie, dotyczące boisk sportowych, które wyraźnie ma mówić, że na każde 50 tysięcy mieszkańców musi być jeden stadion sportowy.

Wilno musiałoby więc mieć przynajmniej 4 stadiony.

Wilno ma zaś tylko jeden sta-

dion na Pióromoncie. Nie liczę oczywiście boisk wojskowych na Antokolu i przy ul. Werkowskiej, bo są one niedostępne dla szerszego ogółu sportowców. Nie liczę również placu przy ul. Wiwulskiego, bo nie jest to stadion, a boisko piłkarskie i to boisko fatalne.

Koniec końców w Wilnie sytuacja jest fatalna. Na prowincji naszej jest nie lepiej.

Można wyłazić ze skóry. Można pracować w pocie czoła a bez odpowiednich urządzeń sportowych nigdy nie będzie można osiągnąć takich rezultatów jak w miastach, które dysponują doskonale wyekwipowanym aparatem technicznym organizacyjnym.

W danym wypadku nie można nawet powiedzieć, że „prawda leży po środku”. Gdyby tak było to wszystko jedno to „zero” zawsze pozostanie, a w Wilnie basenu jak nie było tak niema.

A powie może ktoś, że niema pieniędzy na ogródek jordanowski. Trudno w to uwierzyć. Tutaj stosunek jest przynajmniej na niekorzyść Wilna. Aż strach napisać.

226:0. Na 226 placówkach ładnie uporządkowanych i starannie zagospodarowanych bawią się dzieci a w Wilnie nasi najmilsi muszą polens volens grzebać się w brudach Cielętnika.

Jeżeli tutaj powiemy, że prawda leży po środku, to można częściowo zgodzić się, że winę w dużej mierze ponosić powinien magistrat wileński, który dawno mógł wykorzystywać dotację 500 zł. udzielaną przez PUWF i PW przy zakładaniu ogródek i chociażby w ogrobie po Bernardyńskim nad Wilną urządzić raj dla dzieci.

Czekamy! Trochę cierpliwości.

Zobaczmy jak biec będą wypadki i jakie zachodzą będą zmiany statystyczne, a wówczas raz jeszcze będziemy mogli przekonać się o życzliwości naszych naczelnych władz państwowo - sportowych, jeżeli chodzi o stosunek do sportu wileńskiego.

Jarwan.

Zawody kajakowe i pływackie w Głębokiem

W ramach obchodu „Dni Morza” odbyły się na jeziorze Berezwickim w Głębokiem zawody kajakowe i pływackie.

W wyścigu kajaków na tys. metrów dwa pierwsze miejsca zdobyli kajakarze Związku Strzeleckiego, zdoby

wając dzięki temu poraż drugi nagrodę przechodnią ufundowaną przez BMK.

W zawodach pływackich na 1000 m. 100 m. pierwsze miejsca zdobyli członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Kajakowe mistrzostwa Polski na Małym Morzu

Jak już podaliśmy w dniach 8 i 9 lipca odbędą się w Pucku na Małym Morzu ósme mistrzostwa Polski Polskiego Związku Kajakowego. Do tegorocznych zawodów zgłosiła się rekordowa liczba osad. Program mistrzostw przedstawia się następująco:

Dnia 8 lipca przedbiegi jedynek

i dwójek wyścigowych na 1000 m. kajaków zagłowych oraz wyścigów wch. Dnia 9 lipca finały jedynek i dwójek wyścigowych na 10.000 m., składaków wyścigowych na 10.000 m., oraz kajaków wyścigowych na 1.000 m. wreszcie biegi pań na 600 m.

Węgrzy zgłosili się do wyścigu kolarskiego dookoła Polski

W czasie pobytu kolarskiej reprezentacji Węgier w Krakowie, prezes Polskiego Związku Kolarskiego p. Gołębiowski przeprowadził rozmowę z sekretarzem Węgierskiego Związku Kolarskiego na temat startu węgierskich szo-

sowców w wyścigu dookoła Polski. Węgrzy przyrzekli wydelegować na wyścig dwóch najlepszych szosowców. Oficjalne zgłoszenie Węgrów ma wpłynąć w najbliższych dniach.

Polska południowa — Węgrzy północne w lekkoatletyce

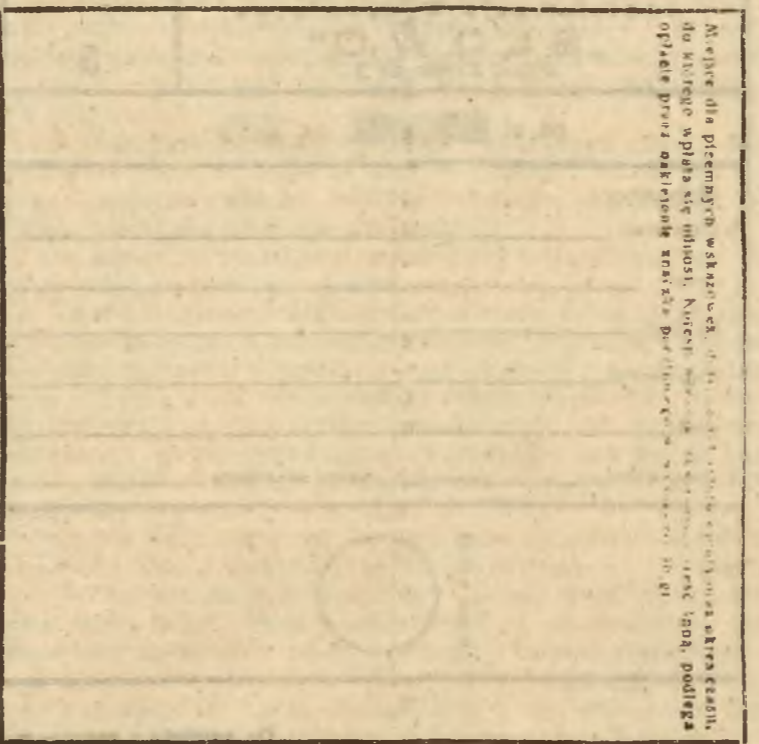
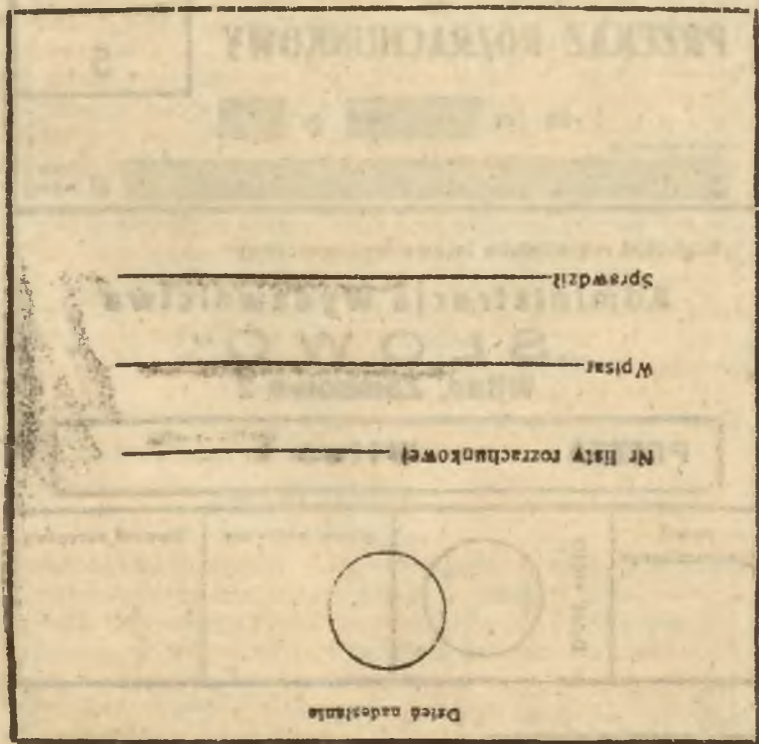
Na prośbę Węgrów mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Polski Południowej i Węgier Północnych przełożony został na dzień 23 m.b. i odbędzie się w Ungwarze, lub Koszycach.

Skład reprezentacji Polski Południowej notujemy: 100 m. — Danowski i Orlewicz, 400 m. — Orlewicz i Jarenko, 800 metrów Soldan i Korzeniowski.

1500 m. — Soldan, Korzeniowski, Grabczyński, 5000 m. Kużaj i Borus, 110 m. — płotki — Oszaś i Niemiec (Drużbiak),

400 m. płotki — Oszaś i Niemiec, wdal — Serafin i Niemiec, wzwyz — Niemiec i Semkowicz, tyczka — Kluczewski i Bochanek (Wajwód), trójskok — Serafin i Niemiec, kula — Zgłobicki i Szmidt (Ruczka), dysk — Pouch i Zgłobicki, oszczep — Dudziec i Słowik, sztafeta szwedzka — Oszaś — Danowski, Jarenko — Orlewicz.

W powyższym składzie zajęć mogą jeszcze zmiany, o czym zdecydują wyniki nadchodzących mistrzostw Polski.



Ustawa o Krzyżu i Medalu Ochotniczym

WILNO. W „Monitorze Polskim” z dnia 6 lipca r. b. nr. 152 ukazała się ustawa z dnia 15 czerwca 1939 r. o Krzyżu i Medalu Ochotniczym za wojnę. „Monitor Polski” w cenie 30 gr. jest do nabycia w oddziale P.A.T. (Mickiewicza 15—5).

Pomnik ku czci poległych ochotników

LIDA. Z inicjatywy zarządu oddziału Związku B. Ochotników Armii Polskiej w Weronowie zostanie wybudowany pomnik ku czci poległych ochotników z terenu gminy weronowskiej w walce z bolszewikami w latach 1918 — 1920. Poświęcenie i odsłonięcie wspomnianego pomnika odbędzie się w dniu 15 sierpnia przyszłego roku w rocznicę 20-lecia „Cudu nad Wisłą”.

Osoby cierpiące na zaparcie stolca w połączeniu z cierpieniem hemoroidalnym, schorzeniami błony śluzowej, kieszki stolcowej, przetokami i szczelinami, pijąc z rana i wieczorem po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Zap. w. lek.

WEZWANIE ZW. ZIEMIAN DO ROZWIĄZYWANIA UMÓW DZIERŻAWNYCH Z ŻYDAMI.

NOWOGRODEK. Związek Ziemian na terenie województwa nowogrodzkiego zwrócił się do swych członków, wydzierżawiających swe majątki dzierżawcom żydom, by najpóźniej w ciągu roku spowodowali rozwiązanie z nimi umów dzierżawnych. Obok innych względów konieczność odebrania dzierżaw motywowana jest: skodliwą gospodarką dzierżawców żydowskich, gdyż wyjątkowo gąnty, eksploatując gospodarke do stopnia ruiny, wreszcie nie regulują wszelkich zobowiązań i świadczeń pieniężnych, które następnie spadają na właścicieli.

Czyżby poziom chemików wileńskich był tak niski?

WILNO. (b) Dziekanat wydziału chemii USB, jak nas informują, nie dysponował do roku bieżącego praktykami zagranicznymi przydzielanymi przez ministerstwo. Pod tym względem Wilno więc było upośledzone i ciągle na to narzekano. W tym roku Wilno otrzymało wreszcie jedną praktykę ministerjalną do Rumunii. Odrazu zgłosiło się na nią czterech studentów, mających za sobą już kilka praktyk krajowych, następnie zgłaszali się inni. I tu nagle bomba: Dziekanat nie znalazł wśród studentów wydziału chemicznego USB studenta godnego tej praktyki i jak się okazuje powiększyła ona ilość praktyk zagranicznych dla studentów warszawskich. Wobec takiego stanu rzeczy wątpliwym jest, czy w roku przyszłym ministerstwo przydzieli do dziekanatu wileńskiego chemii jakąś praktykę.

Abiturjenci szkoły Rolniczo-Leśnej

SŁONIM. Na wydziale leśnym Państwowej Szkoły Średniej Rolniczo-Leśnej w Żywocicach ukończyli w czerwcu r. b. 3-letni kurs nauk i złożyli egzamin ogólny następujący uczniowie: Borodzicz Antoni, Brał Franciszek, Czerw Mieczysław, Długolecki Antoni, Drobniak Józef, Izdebski Ferdynand, Kowalski Marjan, Kowalski Michał, Krajewski Lucjan, Lipiecki Stanisław, Łukaszczyk Edward, Pawciewicz Józef, Róg Stefan, Wiejacha Bolesław, Wykurz Stanisław, Zwetschek, Zbigniew Radliński Jerzy, Sienkierski Ludwik, Zantowicz Jerzy. Złożyli egzamin główny i uzyskali tytuł technika leśnego następujący absolwenci: Chmielowski Stefan, Fert Stanisław, Kozarski Edmund, Michlewicz Juliusz, Nowak Ludwik, Nowosielski Stanisław, Genca Władysław, Sochański Henryk, Suleja Aleksander, Szlach Jan, Kryszkiewicz Antoni.

KAŻDY GROSZ OFIAROWANY NA P.B.K. POMNOŻY NASZĄ SIŁY OBRONNE

Wracając z Wroniek dokonał włamania do plebanji

WILNO. Onegdaj w Dubiczach nieznaną sprawcą zapomocą wyjęcia szyby dostał się do tamt. plebanji, skąd skradł księdzu Micewi czołwi szaty kościelne. Złodziej usiłował również skraść dwa kielichy z szaty, przekonawszy się jednak, że nie są z metalu szlachetnego, pozostawił w zakrystyi. Po dokonaniu kradzieży włamywacz zbiegł w niewiadomym kierunku. W nocy patrol policyjny z Radunia zastał śpiącego w zbożu koło wsi Kogowdy, gm. raduńskiej, Franciszka Sokółowskiego, pochodzącego ze wsi Pupance, gm. Rudzkiej, który wracał z więzienia we Wronkach po odbyciu kary 1 roku i 8 miesięcy za kradzież. Sokółowski za kradzieże był osiem razy karany. W czasie rewizji w worku Sokółowskiego znaleziono szaty kościelne, pochodzące z kradzieży, dokonanej na plebanji w Dubiczach. Sokółowskiego skierowano do sądu grodzkiego w Ejszyszkach.

CYGANIE SKRADLI KONIA Z WOZEM

LIDA. W rezultacie zarządzonego pościgu przez posterunek P.P. w Raduniu za skradzioną kłacz i wozem we wsi Maluki, gm. zablóckiej, posterunek P.P. w Sidrze, pow. Sokólskiego, zatrzymał koczujących w rejonie Sidra dwóch młodych cyganów, 19-letniego Jaka na Rynkiewicza i 24-letniego Władysława Aleksandra Kasperowicza oraz młodą cygankę, podającą się za Annę Janowicz, u których odebrano skradzioną kłacz i wóz.

Gwałtowna burza na Polesiu 3 osoby zginęły.—Straty sięgają pół miliona złotych

PINSK PAT. Nad powiatem koszyrskim i łuninieckim na Polesiu przeszła gwałtowna burza, wyrządzając straty, sięgające pół miliona złotych. Od uderzenia piorunów spaliło się 19 zabudowań, oraz 3 osoby poniosły śmierć. Podobnej nawałnicy nie pamiętają tam od 15 lat.

Co się działo w areszcie w Trokach. Zamiast odbywać karę — łowił ryby

WILNO. W areszcie gminnym w Trokach osadzono 9 lipca 1938 roku z mocy wyroku landwarowskiego Sądu Grodzkiego aresztanta, niejakiego Stanisława Ławrukajtisa z Dębniak, gminy trockiej, nawiasem mówiąc osobnikka nieraz już karanego, który w latach 1934 i 1935 siedział już w prawdziwym więzieniu przez rok i osiem miesięcy. Ławrukajtis siedział w areszcie gminnym w Trokach do 30-go lipca tegoż samego 1938-go roku.

Tymczasem na pięć dni przed terminem zwolnienia Ławrukajtisa schwytany został przez posterunkowego Edwarda Pasternaka nad brzegami jeziora Okmiana na gorącym uczynku bezprawnego połowu ryb na wodach, objętych cudzem prawem rybołówstwa. Przeciwno Ławrukajtisowi wdrożono dochodzenie o ucieczkę z aresztu. Dochodzenie szło widocznie zółtym krokiem, gdyż dopiero 2 lutego 1939 r. posterunkowy tamtejszy udał się do mieszkania Ławrukajtisa celem wezwania go na przesłuchanie do posterunku P.P. Żona Ławrukajtisa oznajmiła policjantowi, że męża niema w domu, gdyż odbywa nową karę aresztu... w trockim areszcie gminnym.

Posterunkowemu wydało się to podejrzane, zrewidował mieszkanie i znalazł Ławrukajtisa... za piecem. Za trzymano zakomunikował, że „wydał się” samowolnie z aresztu tego samego dnia, t. j. 2 lutego. Okazało się, że istotnie Ławrukajtis od dnia 30 stycznia do 6 lutego 1939 r. odbywał ponownie karę aresztu, wymierzoną mu wyrokiem Sądu Grodzkiego w Landwarowie za jakieś przewinienie. Zbieg podał na swe usprawiedliwienie, iż w trockim areszcie brak dostatecznego dozoru.

I cóż się okazało? Funkcje dozorczy aresztu gminnego w Trokach sprawował Kazimierz Urbanowicz, dzisiejszy towarzysz swego więźnia na ławie oskarżonych, podlegnięty do odpowiedzialności sądowej za brak dozoru

nad aresztem. Oskarżony Urbanowicz był równocześnie woźnym Zarządu Miejskiego w Trokach (45 zł. mies. i mieszkanie), i miał z tego tytułu tyle pracy, iż nie mógł pilnować aresztanta, w którym w ciągu dnia przynoszono pożywienia z domów. Poradził więc sobie w ten sposób, iż pozostawiał drzwi aresztu przez całą dzień otwarte, a brał swoich pupilów pod klucz tylko na noc. O zesłorocznej lipcowej ucieczce Ławrukajtisa nie wiedział, te gorące lutową ucieczkę zauważył i zawiadomił o niej zarząd gminy.

W wielu czynnościach wyręczał się Urbanowicz swą żoną Marią, niewiastą energiczną, jak widać było z wczorajszych jej zeznań w roli świadka przed Sądem. Trudno jednak było od niej wymagać, aby dawała sobie rękę z aresztantami. W rezultacie osadzonych w areszcie więźniów nikt nie dozorował, ani też ich obecności nie kontrolował. Zapisywano tylko w księdze początek i koniec „posiedzenia” w „kryminale”.

Oskarżony Ławrukajtis skorzystał z tych sielankowych stosunków i wychodził sobie do domu, co władze wzięły mu za złe i pociągnęły go do odpowiedzialności sądowej za ucieczkę z aresztu.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym przejechał również wójta trockiego Józefa Husa, który wytłumaczył stosunki panujące w trockim areszcie, brakiem odpowiednich funduszy i stosownego regulaminu więziennego.

Gmina niema bowiem środków na utrzymywanie aresztu w odpowiednim stanie. Areszt ten mieści się w małej izbie, która nie może pomieścić licznych aresztantów. Wójt wystawił zresztą woźnemu Urbanowiczowi dobre świadectwo.

Oskarżeni bronili się sami bez pomocy adwokata.

Sąd skazał przy zastosowaniu okoliczności łagodzących woźnego Urbanowicza na jeden miesiąc aresztu za brak dozoru nad aresztem i nieumyślnie aresztantów. Wójt wystawił zresztą woźnemu Urbanowiczowi dobre świadectwo.

Tragiczny wypadek z rowerzystą

NOWOGRODEK. Ze Stołpców donoszą, że podczas przejażdżki rowerem wskutek zderzenia się z innym rowerem, zabił się na drodze ze wsi Jankowice do miasteczka Naliboki pow. stołpeckiego, Nikodem Grygorcewicz z Nalibok. Grygorcewicz wioził na rowerze 12-letniego swego kuzyna, który wyszedł z wypadku z lekkimi tylko obrażeniami.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Zacharekno Wacław, lat 20, — Żel. Chalka 19, będąc w stanie pijanym wlaży na drzewo przy ul. Bełlińskiej, z którego spadł doznając kontuzji głowy. Pogotowie Ratunkowe odwoziło Zacharekno do szpitala żydowskiego. Kokozkówna Helena — Niecała 18, skradziono patefon i drzewo na ogólną sumę 150 zł. Sprawca wykryty. Kalinowski Aleksander — Kalwaryjska 82, zameldował o nagłym zgonie syna swego Aleksandra, ur. w 1914 r. zam. tamże. Ingiełiewicz Alfons — Lwowska 15, kierowca taksówki, na ul. Zawalnej potrącił przebiegającą przez jezdnię Genneberg Niusię [at 11, Kwazsłna 19—25. Dźweczyna upadając na jezdnię doznała potłuczenia ciała. Przy zbiegu ulic Ludwisarskiej i Wileńskiej rowerzysta Siedziwicki Jankob — Zawalna 10 najechał na samochód osobowy prowadzony przez Zbenowicza Morica — Warszawa, Grzybowska 73. Wskutek zderzenia w samochodzie uszkodzony został przedni błotnik, zaś przy rowerze złamany ster i widełki. Wypadku w ludziach nie było. Jenke Artur — Piłsudskiego 17, zameldował o kradzieży z fabryki syfonów przy ul. Piłsudskiego 17 — 100 szt. próżnych syfonów wart. 300 zł. W związku z tem został zatrzymany podejrzany osobnik, który przyniósł do tejże fabryki 4 syfony pochodzące z kradzieży, proponując ich nabycie. Na ul. Wielkiej wywiadowcy Wydz. Śledczego zatrzymali Bunimowicza Elroina, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego od dłuższego czasu przez Sąd Grodzki. Podczas zatrzymania Bunimowicz stawiał opór.

Stan zdrowia Arcypasterza bez zmian

WILNO. Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia J.E. ks. Arcybiskupa - Metropolity R. Jąbrzykowskiego nie zaszły od przedwczoraj żadne zmiany. Dostojny

chory nadal pozostaje w swoim mieszkaniu w pałacu arcybiskupim. Spodziewane są dalsze badania lekarskie. (r)

Z życia katolickiego

WYJAZD PIELGRZYMKI TERCJARSKIEJ DO CZĘSTOCHOWY

WILNO. Wczoraj o godz. 5 m. 15 odjechała z Wilna do Częstochowy pielgrzymka członków wileńskich organizacji terejańskich na Wszechrzyski Kongres III Zakonu św. Franciszka, który odbędzie się tam z okazji 70-lecia założenia wspomnianego zakonu w Polsce. W pielgrzymce uczestniczy 1200 osób. Pielgrzymka powróci do Wilna 11 bież. mies. (r)

NOWI PREZESI AKCJI KATOLICKIEJ NA WILENSZCZYZNIE

WILNO. Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie mianował wczoraj szereg osób na stanowiska prezesów Parafialnych Zarządów Akcji Katolickiej w archidiecezji wileńskiej. M. in. mianowani zostali pp.: Jan Holduki prezesem Parafialnego Zarządu Akcji Katolickiej w Wilejce, Bolesław Lisowski w Lacku i Bronisław Wyszogrodzki w Wasiliszkach.

Dziennikarze litewscy w Wilnie

WILNO. Wczoraj przybyła z Kowna pierwsza wycieczka dziennikarzy litewskich, złożona z wybitnych przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych w ilości 12 osób pod przewodnictwem redaktora Dielininkaitisa. Wycieczka towarzyszy attaché polskiego w Kownio i korespondentowi PAT w Kownie.

Powitanie gości litewskich nastąpiło na stacji granicznej w Landwarowie, poczem dziennikarzy litewscy udali się pociągiem do Wilna, gdzie zostali powitani na dworcu przez liczną grupę dziennikarzy wileńskich z prezesem Syndykatu p. dr. W. Charkiewiczem, przedstawicieli urzędu wojewódzkiego i dziennikarzy litewskich w Wilnie.

W godzinach przedpołudniowych dziennikarze litewscy zwiedzili miasto w towarzystwie kolegów polskich oprowadzani przez konserwatora wojewódzkiego Witolda Kieszowskiego, zatrzymując się dłużej w Ostrzej Bramie, a następnie na cmentarzu Rossa przy mauzoleum z Seroem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie goście litewscy zwiedzili grób dra Basanowicza i innych działaczy litewskich.

O godz. 14-iej udano się autokarem do Trok.

Wieczorem, Syndykat dziennikarzy wileńskich wydał na cześć gości obiad w salach hotelu Georges'a. W czasie obiadu przemówił prezes Syndykatu dziennikarzy wileńskich dr. Charkiewicz. W odpowiedzi przewodniczący wycieczki litewskiej red. dr. Dielininkaitis podkreślił, że dziennikarze litewscy przybywają do Polski pełni dobrej woli.

Żegnani przez liczną grupę kolegów wileńskich dziennikarzy litewscy udali się w dalszą podróż po Polsce pociągiem do Warszawy.

Zakład Wychowawczo-Naukowy O.O. PIJARÓW w Lubieszowie na Polesiu z prawami szkół państwowych PRZYJMUJE WPISY do I i II kl. gimn. (internat pod fachową opieką na miejscu). Egzamin wstępny 26 i 27 czerwca. Prospekty wysyła się na żądanie.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZŁUDZENIA ŻYCIA”

„PAN”

Młody, pełen zapału i idealizmu doktorek przyjeżdża na pierwszą swą posadę do głuchego miasteczka angielskiego; nieco później oglądamy go jako lekarza Kasy Chorych w jednej z kopalni węgla; w końcu dostaje się do Londynu. Cały czas swój poświęca niesieniu pomocy chorym i pracy naukowej, a mimo to, miast uznania stale zmuszony jest borykać się z biedą, walczyć z ciemnotą, złą wolą, formalistyką i zafocowaniem.

Oto pokrótce treść filmu Kinga Widora „Złudzenia życia”, opracowanego podług powieści „The Citadel”.

Aczkolwiek „Ludzie w bieli” modni są ostatnio jako temat scenariuszy filmowych, jednak obecnie wyświetlany w kinie „Pan” obraz zasługuje na specjalne wyróżnienie w tej serii, ponieważ posiada zajmującą fabulę, obraca w charakterystycznych środowiskach ludzkich i odznacza się wysoce artystycznym ujęciem poszczególnych epizodów, zarówno przez reżysera jak i operatora, że tylko wspomniemy swoisty koloryt, a jednocześnie wyrazistość zdjęć nocnych.

Wykonawcy ról głównych: Robert Donat doktor i Rosalind Russell (jego żona), nie odznaczają się wprawdzie urodą, są jednak obaj doskonałi i właśnie dzięki temu, że wyglądają i zachowują się jak zwykli śmiertelnicy, gra tej miłej pary i jej perypetje życiowe na ekranie sprawiają tembardziej silne i bezpośrednie wrażenie na widzach.

Zastępca.

Plaga żmij

PINSK. W lasach poleskich, w szczególności powiatu stołpeckiego, — pojawiła się wielka ilość jadowitych żmij, ofiarami których padło już kilkadziesiąt sztuk bydła.

Nowe mosty i drogi

GRODNO. W dniu 6 lipca r. b. w powiatach wólkowskim i grodzieńskim odbyły się uroczystości otwarcia nowo wybudowanych dróg i mostu żelaznego, a mianowicie: drogi wojewódzkiej Wólkowskiej — Mosty, mostu żelaznego przez rzekę Niemien w Mostach oraz drogi powiatowej Grodno — Druskieniki.

Budowa mostu na Niemnie została rozpoczęta w roku 1937 i trwa dwa lata. Długość mostu wynosi 253 m., koszt budowy 1.098 tys. złotych. Na uroczystości otwarcia i poświęcenia przybył p. wice-minister komunikacji Piasecki, wice-dyrektor departamentu inż. Gajkiewicz, wojewoda białostocki Ostaszewski, wicedyrektor wileńskiej dyrekcji kolejowej inż. Szlachetkowski — nac. wydz. komunik. woj. białostockiego inż. Stankiewicz oraz starosta wólkowski — p. Malinowski, grodzieński — p. Walicki, białostocki grodzki — p. Matjak, białostocki powiatowy — p. Szagon i augustowski — p. Aleksandrówicz.

Na zakończenie uroczystości odbyło się poświęcenie koszarli — schroniska w Rajgrodzie, koło Druskienik oraz poświęcenie glazu pamiątkowego pod Druskienkami, a następnie zwiedzenie domu Marszałka Piłsudskiego w Druskienkach, gdzie obecni wpisali się do księgi pamiątkowej.

Ofiary kąpiel

LIDA. Jan Stawński, zam. w ząc. Posolenie, gm. bieniakowskiej zaniedł woł policyj, że 17-letni syn jego Władysław w czasie kąpeli w rzece Solczy — utonął. NOWOGRODEK. Onegdaj w cz. sie kąpeli w rzece Berezynie w pobliżu ząc. Osinowice, pow. wolożyńskiego utonął 19-letni Michał Szymano wicz z Osinowicz.

KRONIKA WILENSKA

SOBOTA
Dziś 8
Elżbiety jutro
Weroniki
Wschód słońca g. 2.55
Zachód słońca g. 7.53

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB W WILNIE

z dnia 7 lipca 1939 roku
Ciśnienie średnie: 764.
Temperatura średnia: + 24.
Temperatura najwyższa: + 28.
Temperatura najniższa: + 12.
Opad: —
Wiatr: północny.
Tendencja barom.: lekki spadek ciśnienia.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY w dniu 8 lipca 1939 roku

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła (temperatura w ciągu dnia do 30 stopni). Wieczorem na zachodzie wzrost zachmurzenia z możliwością deszczu. Siłabe wiatry przeważnie południowe. W całym kraju skłonność do burz.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — H. Sapożnikowa (ul. Zawalna 41), — J. Rodowicza (ul. Wielka 53), S-6w W. Augustowskiego (ul. Mickiewicza 10), Wł. Narbutta (ul. Św. Jańska 2), P. Zastawskiego (ul. Nowogródzka 89).

Hotel „St. Georges“ w Wilnie. Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

Hotel Europejski w Wilnie. Pierwszorzędny, ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NAUKA. — INSTYTUT GERMANISTYKI — Wielka 2. Powtórki, omówienia, matury w języku niem., b. tanio: 4 zł. mies.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Zarząd Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Szewców w Wilnie najszybciej powiadamia, że dnia 10-go lipca r. b. w lokalu przy ul. Metropolit. 1 o godz. 18-iej (6-iej wiecz.) odbędzie się ogólne zebranie członków Spółdzielni Pracy, Szewców w Wilnie. Zaś o godz. 20-iej (8-iej wiecz.) tego dnia, ogólne zebranie członków Związku Szewców. Sprawy pilne i bardzo ważne. Zapadłe uchwały, bez względu na ilość obecnych będą prawomocne. — Ogólne Zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Ciesli odbędzie się 15-go lipca b. r. o godz. 18-iej (6-iej wieczór) w lokalu Związku, przy ul. Metropolit. 1. Sprawy ważne — obecność wszystkich konieczna.

RÓŻNE — Muzeum Higieny w Wilnie przy ul. Hetmańskiej 3 i wystawa okresowa p. t. „Budowa ciała ludzkiego“ otwarta będzie tylko do końca lipca. Muzeum i wystawę można zwiedzać we wtorki i soboty w godz. 11-13 i 17-19 oraz w niedzielę od godz. 11-14. — Wycieczki z Krakowa. W dniu 8 lipca br. przybrywa na Wileńszczyznę wycieczka Wspólnoty Interesów z Krakowa w ilości około 400 osób, która po zwiedzeniu jez. Narocz i Żulowa przybędzie w dniu 9 bm. do Wilna, — gdzie zabawi dwa dni. Program pobytu w Wilnie przedstawia się następująco: — nabożeństwo w Ościej Bramie, śniadanie na Rossie, wycieczka na granicę litewską. Drugi dzień pobytu przeznaczony jest na zwiedzanie miasta pod kierownictwem przewodników Związku Propagandy Turystycznej. — X-ta wycieczka kolarska Związku Propagandy Turystycznej w najbliższą niedzielę wyruszy na jezioro Antowskie. Pobyt w maj. p. inż. Fiszniana, który na wypadek deszczu odstąpi 2 pokoje. Las, kąpiel. Łódka 10 gr. za godzinę. Mleko na miejscu. Powrót o godz. 18-iej. Zbiórka o godz. 9-iej pod wieżą katedralną. — „Wilkianie poznajcie Wilno“ — W najbliższą niedzielę dnia 9 lipca b. r. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Zakret i park USB. Zbiórka o godz. 12-iej przed głównym wejściem do Bazylki.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Występy M. Nochowiczówny. Dziś „BARON CYGANI“ Operetka J. STRAUSSA. Początek o godz. 8.15 w.

WKRÓTCE w WILNIE jednocześnie z największymi reprezentacyjnymi kinami stolic cywilizowanego świata jedyna największa sensacja ekranów

„ZEZNANIE SZPIEGA“ Tytuł oryg. „Konfessions of a nazi spy“

Film zrealizowany pod ochroną karabinów maszynowych. Obowiązkiem cywilizacji było stworzyć ten wiekopomny obraz.

TEATRY I MUZYKA — TEATR MIEJSKI NA POHULAN. CE. Drugi i ostatni występ Lucyny Szczepańskiej! Dziś o godz. 20-iej drugi i ostatni występ Lucyny Szczepańskiej w operetce „Skowronek“ w otoczeniu najlepszych sił operetkowych w osobach z Kraszewską, Czerną, Redo, Szczepańskim, Oledzkim, Zięciakiewiczem na czele. Duża atrakcja wieczoru będzie udział najświetniejszej pary baletowej stolicy. Miw Kopikówny i Eu geniusza Paplińskiego. Reżyseria Dyr. W. Zdzitowieckiego. Dyryguje Kazimierz Lewicki. Ceny miejsc od zł. 5.40 do 0.75 gr.

Teatr Miejski NA PORULANCE

Dziś o godz. 20-iej „SKOWRONEK“ z LUCYNĄ SZCZEPAŃSKĄ w roli tytułowej.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. „Baron cygański“. — Występy M. Nochowiczówny. Dziś o godz. 8.15 w dalszym ciągu posiadająca wielkie walory muzyczne operetka J. Straussa „Baron cygański“. W akcie II-gim wykonany będzie efektowny czardasz. „Baron cygański“ cieszy się zasłużeniem powodzeniem. Ceny letnie. Wycieczki korzystają ze specjalnych ulg. Popołudniówka niedzielną w „Lutni“. Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni operetka „Baron cygański“, która zyskała uznanie publiczności i prasy. Obsada premierowa.

CO GRAJA W KINACH? CASINO: — „Audy Hardy zakochana“. HELIOS: — „Przygoda we dwoje“. JUTRZENKA: — „Halka“. LUX: — „Niedorajda“. MARS: — „Niebezpieczna granica“. MUZA: — „Będzie lepiej“. KPW: „OGNISKO“: — Robert i Bertrand“. PAN: — „Huragan“. ŚWIATOWID: — „Dyplomatyczna zona“.

Przyjaciel turysty PRZECIW ODPARZENIOM Puder Dyachylowy „Motor“

Otrzymano wielki wybór nowości sezonu. Wytworzone kostiumy kąpielowe, płaszczki plażowe. Polska Galanteria — Tel. 19-69. JAN FRLICZKA, Wielka 11 „JANUSZEK“, Ś-to Jańska 6

ZACHOROWANIA ZAKAŻNE WILNO. Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne występujące w województwie wileńskim za czas od 25 czerwca do 1 lipca 1939 r. według danych urzędowych: Jaglica 79, gruźlica otwarta 11 (zgon 4), dur plamisty 7 (zgon 1), błonica 7, dur brzuszny i rzekomy — 3, odra 3, pokąsania przez zwierzęta choro lub podejrzane o wściekliznę 3, piona 2, róża 2, zakażenie połogowe 2, (zgon 1), krztusiec 1, tężec 1 (zgon 1).

Ofiary OFIARY NA F. O. N. Gotówka: Dzieci Szkoły w Zaprudziu pow. dziśnieńskiego — zł. 3. Bolesław Kolański — zł. 2. Srebro: Bezimiennie jedną papierosnicę srebrną meska. OFIARY NA F. O. M. Nina Ehrmanowa zebrane w czasie słuchania koncertu J. Kiepurę — zł. 5.

CEDULA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ

Table with 2 columns: zboże/ciężar i cena. Includes items like Zyrto I standart, Zyrto II standart, Pszenica biała ozima, etc.

WĘGIEL, KO K S, DRZEWO najtaniej J. KOŚCIAŁKOWSKI Wilno — Gdańska 6, tel. 29-06.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Wolkowsku ogłasza pisemny, nieograniczony przetarg na wykonanie odwodnienia, budującego się gmachu szkoły powszechnej w Wolkowsku Centralnym, przy ul. Szosowej. Oferty, które winny być sporządzone zgodnie z wymaganiami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu i instytucji prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 92), należy składać lub nadsyłać do referatu budowlanego Zarządu miejskiego w Wolkowsku do godz. 12-iej dnia 18. VII. 1939 r. W tymże dniu 18. VII. 1939 r. o godz. 12.30 w lokalu Zarządu Miejskiego (referat budowlany) nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów. Pełne wezwanie do przetargu kosztorysy słupe i projekt odwodnienia można przeglądać i otrzymać w godzinach urzędowych codziennie w Zarządzie Miejskim (referat budowlany). Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta ewentualnie unieważnienie przetargu częściowo lub w całości. Wolkowsk, dnia 26. VI. 1939 r. Burmistrz m. Wolkowskiej (—) Wł. Kozubski

OGŁOSZENIE o przetargu

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 24 lipca 1939 r. na godz. 9 m. 30 nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na dostawę trumier dla grzebania zwłok ubogich mieszkańców m. Wilna. Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzania w godz. 10-12 w Kancelarii Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, ul. Dominikańska Nr. 2, oficyna III, pokój Nr. 94. Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do godz. 9 dnia 24 lipca 1939 r. załączając wadium zł. 100 — oraz miejski znaczek opłaty kancelaryjnej na zł. 2. Oferty winny odpowiadać przepisom Rozp. Rady Ministrów z dn. 29. I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu oraz instytucji prawa publicznego (D. U. R. P. Nr. 13, poz. 92).

PODPÓRKI „GAZELA“ BEZ METALU LEKIE JAK PIÓRKO TRWAŁE JAK STAL. NIESTABILNE PRZY STOPACH PŁASKICH

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) nieznaną techniką maszynową Tadeusz Tracewski zamieszkały w Wilnie, czasowo w Poznaniu, syn iaboranta Benedykta Tracewskiego, — zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Wilnie i tegoż małżonki Bronisławy z domu Radziejewiczówny, zamieszkałej w Wilnie i tegoż małżonki Stanisławy z domu Grzeszkowiakówny, zamieszkałych w Poznaniu chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiegokolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przetręciu 15 dni. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpi w Wilnie w Poznaniu i w gazecie „Słowo Wileńskie“.

Nie poce się! PEŁN SUDOR ARKOWALSKI radykalnie usuwa POT I WON

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM dom murowany, czteremle szkaniowy z ogrodem warzywno - owocowym. Wiadomość: Filipa 1 m. 9. 3228-2075 SPRZEDAJE SIĘ DOM 2-piętrowy, Lidła, ul. 3-go Maja nr. 4 F. Podworska. Informacje na miejscu. 3246-2092 WIĘZIENIE W GRODNIE sprzedaje małożywane maszyny stolarskie: — kielarka — szt. 1 do wyrabiania listew; piły tarczowe — szt. 3; gryzarka — szt. 1; szlifierki — szt. 2; piła taśmowa szt. 1; wyrówniarka - heblarka — szt. jedna. Naczelnik Więziennicy 3249 ZAWIADOMIENIE. Skład pianin i fortepianów N. KREMERERA został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Uniwersyteckiej d. Nr. 1 m. 3 (obok apt. Narbutta). Duży wybór instrumentów okazjnych, dogodne wrunki spłaty. KUPIĘ okazjnie, nie drogo, encyklopedję Brockhaus, wydanie nowe. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod „Encyklopedję“. ŁÓDŹ klepkowa, nową sprzedam tanio. (5-osobowa, nadaje się do żagla i motoru) — ul. Krzywe Kolo 11-3.

HELIOS PREMIERA! Atrakejny program: 1) Kochanek kobiet całego świata FREDRIC MARCH i Virginia Bruce w rozkosznym filmie „PRZYGODY WE DWOJE“ 2) DOROTHY LAMOUR i Jon Hall w egzotyycznym filmie „HURAGAN“. CENY ZNIŻONE: Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

Chrześcijańskie Kino „S W I A T O W I D“, Mickiewicza 9. Chłuba polskiej twórczości filmowej „DYPLOMATYCZNA ŻONA“ W rolach głównych: Konda, Grossówna, Ówiklińska, Hałama, Żelichowska, Żabczyński, Znicz i inni.

REPREZENTACYJNE KINO „C A S I N O“ CASINO dla wszystkich! Wielki podwójny program: Wszyscy do CASINA! 1) Film, który cieszy się obecnie w Warszawie niebywałym powodzeniem „ANDY HARDY ZAKOCHANY“ W roli gł.: Niezrównany MICKEY ROONEY. 2) Wspinali film polski „DWIE JOASIE“ W roli głównej JADWIGA SMOSARSKA. Ceny niższe. Na wszystkie seanse: Balkon 25 gr. — Krzesła od 54 gr.

Początek o g. 2-iej. Zgodnie z zasadą: „Dla wielkiego filmu — niema martwego sezonu“ wyświetlamy prawdziwą rewelację p. t. „ZŁUDZENIA ŻYCIA“ UWAGA. Od dziś już można oglądać fragmenty rewelacyjnego filmu p. t. „Zeznanie szpiega“, tytuł oryg. „Konfessions of a nazi spy“, cieszącego się obecnie na obu półkulach globu sensacyjnym powodzeniem.

POLSKIE OPONY „STOMIL“ poleca Przedstawicielstwo i Skład Fabryczny „AUTOTECHNIKA“ Wilno, Wileńska 23. Tel. 11-16. Właśc. Bolesław Poddany.

NIGDY NIE JEST ZAPOZNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na choroby: NEREK, PECHERZA, WATROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obrzeczki - Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL“ Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL“ Gaseckiego, a przekonasz się o dodatkich skutkach działania, zalecać będzie swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL“ Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedaje apteki i składy apteczne.

Niszczy szybko i skutecznie MUCHY FLIT nigdy nie zawodzi

FABRYKA SKARPEK I POŃCZOCH Tow. Przem. - Handl. „PATRIA“ KUPCÓW I PRZEM. CHRZEŚCIJAN Wilno, Zawalna 51. Najtrwalsze skarpetki i pończochy „PATRIA“ żądać wszędzie.

Lokale

POSZUKUJĘ MIESZKANIA z wygodami z 3 — 4 pokojowego na Zwierzyniecu. Zgłoszenia do Administracji dla W.B. 3273-2110 POSZUKUJĘ mieszkania 2 pokojowego z kuchnią, pożądaną wygodę i ogród. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ dla E. J. DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe z wygodami w ładnej dzielnicy oraz 2-1 dla kulturalnych (samotnych) osób. Informacje w Administracji „Słowa“.

Poszukują pracy

ZREDUKOWANA urzędniczka, pisząca biegle na maszynie, znająca przytem roboty ręczne, prosi o pracę. Oferty do administracji „Słowa“ pod „Pilne“ 3285-2120 MASAZYSTKA - PIELĘGNIARKA poleca swoje usługi. Oferty do Słowa pod „Sumienna“ 3277-2112

Letniska

PENSJONAT LIPÓWKA nad Wilją, 13 km. szosą Niemeczyńską. Informacje: ul. Wileńska, sklep Zwiedryńskiego, tel. 12-24 i placówki P.B.P. „Orbis“. 2946-1902 LETNISKO nad Wilją w sosnowym lesie koło Wilna. Można pokoje z utrzymaniem. Dowiedzieć się: Hotel „Szlachecki“, ul. Ostrobramska 4. 3268-2105 LETNISKA w maj. Baraszkii przy przystanku motorówek na 9 km. Wilno — Czarny Bór. Po 2 — 3 pokoje z kuchnią, werandy, sosnowy las, rzeczka. Produkty na miejscu, można z obiadami. Osobne pokoje wypoczynkowe. Niedrogo. 3270-2107 LETNISKO NAD JEZIOREM, las, biblioteka. Dwie osoby 6 zł., jedna 3.50. Królewska 32 m. 11. 3284-2119 LETNISKO nad Wilją, lasy sosnowe, autobusem dwie godziny, kościół poczta, 3 zł. 50 gr. pta. Bujwidze. Pietkiewiczowa. DO WYNAJĘCIA letnisko 2 pokoje, kuchnia i 1 pokój, blisko las, rzeka Żejmiana. Santoka, zaśc. Nowosady. 2122

Praca zaofiarowana

MIERNICZY do prowadzenia samodzielnie pomiarów gruntów — potrzebny. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ dla „Geodety“. 3247-2093 PRAKTYKANCKA biurowa i szofermechanik potrzebni. Zgłoszenia do firmy „Odyneć“ Wielka 19.

Różne

ANTENY ZBIOROWE instaluje firma „ELEKTROWIL“ — Lujian Michniewicz i S-ka, Wilno, Ostrobramska 4, tel. 28-38. 3261-2057 ANTENY ZBIOROWE instaluje radio-mechanik Warkowski. Wilno ul. Wileńska 34-20. Zgubny ZNALEZIONĄ w dniu 6 lipca srebrną bransoletkę można odebrać w Administracji „Słowa“. ZGINĘŁA PSINKA cocker spaniel czarnosrebrny, odprowadzić za nagrodą. Wileńska 48 m. 3, przywłaszczać nie będzie ścigane sądownie. 3283 — 2118

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiwicz — recenzje literackie, Jadwiga Dzielwulka — recenzje teatralne warszawskie, prof. Antoni Jędrzejewicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Lepkowski — kronika lokalna wileńska, — Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljeton p. t. „Wirze stolicy“.

Konto P. K. O. Nr. 700.724 CENY OGŁOSZEŃ: wiersz m/liniowy i szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Konunikaty oraz ogłoszenia, m/lin. 75 gr. Kronika reklam, m/lin i zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Udał ogłosz. w tekście i za tekstem 6-ciu szpaltowy. Adm. nie przyj. zastawień co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.